**Nr. 218.** — **Rocznik XXI.** **Piątek, 23 września 1892.**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei. Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Zaproszenie do przedpłaty.

**„Kuryer Poznański“** kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

**marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

**marek 4,**

z odnoszeniem do domu

**marek 4,50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale IIgim pod numerem 48.

**Poznań**, 22 września.

### *Z bieżącéj chwili.*

(Strumień zimnéj wody. — Urodziny sułtana. — Stanowisko Niemiec wobec półwyspu Bałkańskiego. — Interwiew Jacobsohna.)

List rosyjskiego ambasadora w Paryżu, p. barona Mohrenheima, wystósowany do radykała pana Clémenceau, wywołał w Rosyi, szczególniéj w kołach politycznych, wielkie niezadowolenie. „Graždanin“ pała oburzeniem z tego powodu i oświadcza poprostu, że odpowiedź pana Mohrenheima musi być sfałszowaną. „Clémenceau, towarzysz Rocheforta i Ludwiki Michel, anarchista i komunista“(?) raczył oświadczyć, że jego sympatye do Rosyi obudziły się w chwili, kiedy car powstał z uszanowaniem na dźwięki marsylianki. Ten „anarchista“ napisał list otwarty do p. Mohrenheima, a p. Mohrenheim odpowiedział z pospiechem, „iż szczęśliwym się czuje, że p. Clémenceau zaszczycił Rosyą swoją łaskawością.“ Może pan ambasador odpowie także w ten sam sposób wszystkim towarzyszom p. Clémenceau? Oblewa nas rumieniec wstydu, gdy czytamy, co pan baron Mohrenheim miał napisać do p. Clémenceau. Takich zwrotów, jakie się w tym liście znajdują, używa biedny petent, jeśli się zwraca z prośbą do wysoko postawionéj osobistości, ale nie rosyjski ambasador w korespondencyi z człowiekiem, tego rodzaju, co pan Clémenceau. „Zaiste — kończy „Graždanin“ — nie można się było wyrazić w bardziéj upokarzający sposób“ i dla tego przypuszcza też, że musi tu zachodzić jakaś mistyfikacya, jakieś fałszerstwo. Czy „Graždanin“ w głębi swego serca tak sądzi — wątpimy stanowczo. Lecz mniejszéj to wagi, ważniejszą już będzie odpowiedź p. Clémenceau na ten strumień zimnéj wody. Wielki radykał spostrzeże zapewnie, że błażeństwo popełnił, wynurzając despotycznéj przyjaciółce Francyi tak czuły, a mimo to z tak bezwzględną pogardą odrzucony afekt.

Cesarz niemiecki przesłał sułtanowi powinszowanie urodzin, które na dzisiaj przypadają. Osobiste stosunki obydwóch mocarzy datują od czasu, kiedy Wilhelm II odwiedził padyszacha w Carogrodzie. Od tego także czasu polityka niemiecka bierze czynniejszy udział w interesach, krzyżujących się na półwyspie Bałkańskim. Wschodnia podróż cesarza niemieckiego nastąpiła wbrew woli księcia Bismarcka, który oprócz Boga, bojąc się *tylko* Moskali, wróżył jéj najfatalniejsze skutki. Inaczéj się jednak stało. Nie ulega wątpliwości, że car się zachmurzył, lecz mimo to, a może raczéj dla tego, podróż cesarza uwieńczyły jak najpomyślniejsze rezultaty. Wskutek téj podróży nietylko, że wpływy niemieckie zapuściły mocniejsze korzenie nad Bosforem, ale, co ważniejsza, w Berlinie zmieniły się poglądy na politykę bałkańską, którą do tego czasu uważano za wyłączne pole dyplomatycznych popisów caratu. Mniemanie berlińskich polityków, że Niemiec nie interesują losy Bułgaryi, zastąpiły zdrowsze i trzeźwiejsze poglądy, a ów służalczy wzgląd Bismarcka na Rosyą, nie istnieje już więcéj. W Berlinie uznano ostatecznie, że żadne wielkie mocarstwo nie może być obojętnem na losy narodów półwyspu Bałkańskiego, tam bowiem znajduje się pierwiastek przyszłéj wojny europejskiéj. W Niemczech uznawano to międzynarodowe wspólnictwo w sprawach wschodnich przed sześćdziesięciu laty, kiedy jenerał Müffling wyjechał w szczególniejszéj misyi do Carogrodu. Od tego jednak czasu — chociaż Moltke zwracał uwagę na ogólną doniosłość sprawy — była polityka niemiecka ze względu na drażliwość Rosyi, głucha i ślepa na problemata półwyspu Bałkańskiego.

Jakobsohn rozmawiał w tych dniach z zofijskim korespondentem kolońskiéj gazety. Co do dokumentów rosyjskich, ogłoszonych w „Swobodzie,“ oświadczył, iż już w czasie, gdy był w Ruszczuku dragomanem rosyjskiego konsula jeneralnego (do roku 1886), poczynił sobie liczne odpisy tajnych dokumentów, odnoszących się do Bułgaryi, a pracę tę prowadził daléj sumiennie w Bukareszcie. Zamiarem jego było mieć na stare lata pamiątkę, a w danym razie rzecz całą obrobić, ale szkodzić nie chciał nikomu. Z Hitrowem zostawał zawsze w dobrych stósunkach. Hitrowo w służbie się zaniedbywał, nocą wiele i długo pijał i dla tego dopiero około godziny 4 po południu można z nim było mówić. Hitrowowi nie chciał Jacobsohn szkodzić. Jego przeniesienie do Japonii dowodzi, iż Jacobsohn raczéj mu się przysłużył, gdyż w Japonii rosyjski przedstawiciel ma ważne zadanie pozyskania Mikada dla cerkwi rosyjsko-prawosławnéj, a tém samém zjednania sprzymierzeńca przeciw Chinom. Zapiski swoje o rosyjskiéj polityce prowadził Jacobsohn do lutego 1891 roku, poczém jednak stanowczo zażądał dymisyi, gdyż czuł się chorym. Gdy mu dymisyi nie chciano zaraz dać, wyjechał bez urlopu i już nie powrócił. Krótko jednak przed odjazdem pochwycił z tajnego archiwum niektóre dokumenta, wiedząc, iż posiadanie kilku autentycznych dokumentów podniesie wartość całego jego zbioru. Zbiór ten składa się więc: 1) z oryginałów z podpisami Kaulbarsa i Hitrowa, 2) z szyfrowanych listów i telegramów, wymienionych między azyatyckim oddziałem, ambasadą w Carogrodzie, poselstwami w Białogrodzie i Bukareszcie i rozmaitemi konsulatami jeneralnemi i konsulatami (do odcyfrowania tych depesz ma klucz), 3) ze spisu wszystkich aktów, obejmujących przeszło 230 sztuk. Jacobsohn przyznał, iż istnieje faktycznie między nim a „Swobodą“ umowa, na mocy któréj „Swoboda“ za wynagrodzeniem ogłasza dokumenta z jego zbioru w języku rosyjskim i bułgarskim. Prawo ogłaszania tych dokumentów w innych językach, zastrzegł on sobie. Jacobsohn sądzi, iż wyświadczył przysługę prawdzie, dostarczywszy dowodów, że nieznani mu osobiście i obojętni dla niego kierownicy rosyjskiéj polityki, Giers i Sinowiew, używali najbardziéj zbrodniczych środków przeciw całemu krajowi, aby powiększyć wpływ Rosyi i tak już wielki.

Jacobsohn opowiadał jeszcze, iż po podróży do Zofii z Londynu był aż do Chebu ścigany przez dwie osoby, w których poznał tajnych policyantów rządu rosyjskiego. Za Chebem, zkąd celem ominięcia linii wschodniéj jechał przez Lubianę do Zemunia, obu Rosyan już nie widział, a dostrzegł ich dopiero na dworcu w Zofii, a więc obaj przed nim przybyli. Z Zofii szybko obaj zniknęli, gdyż Bułgarya jest krajem bardzo niebezpiecznym dla rosyjskiéj tajnéj policyi. Zamiarem tych policyantów było niewątpliwie aresztować go w Serbii, gdyż przypuszczano, iż rząd serbski okaże tę uprzejmość, że cały skarb dokumentów Jacobsohna, który wiózł przy sobie, bez czytania zwróci rządowi rosyjskiemu, czego nie można było oczekiwać ze strony rządu niemieckiego, austro-węgierskiego lub bułgarskiego.

## Telegramy.

*Paryż*, 21 września. Przywódzca wojska francuzkiego w Dahomeju, donosi z Dogbo do ministerstwa marynarki, że dnia 19 b. m. uderzyli kilka razy Dahomejczycy w liczbie 4000 ludzi na wojsko francuzkie, lecz za każdym razem zostali energicznie odparci, aż ostatecznie cofnęli się, pozostawiając na pobojowisku bardzo wielu poległych, mniej więcéj $^1/_3$ część całego wojska. Po stronie francuzkiéj poległo 4 żołnierzy a 15 zostało rannych. Pomiędzy innymi poległ także komendant obcéj legii.

*Leos*, 20 września. Trzech belgijskich deputowanych przybyło tutaj, aby z deputowanymi Lamendin i Basly pertraktować w sprawie zatargu pomiędzy belgijskimi a francuzkimi robotnikami. Gdy obydwie strony się porozumiały, wydano odezwę do belgijskich i francuzkich robotników, wzywającą do zgody i tolerancyi i oświadczającą, że za zatargi odpowiadają towarzystwa górnicze.

*Paryż*, 21 września. Książę Wiktor Napoleon wystósował do bonapartystowskich „komitetów plebiscytowych“ manifest, w którym oświadcza, że tylko Napoleonidzi mają prawa nabyte do uroczystości 22 września; czynili oni bowiem zawsze władzę swą zawisłą od zgody ludu. Książę wzywa w końcu komitety, aby dzień jutrzejszy obchodziły uroczyście.

*Rzym*, 21 września. Rocznica zajęcia Rzymu w mieście i na prowincyi obchodzona była wczoraj uroczyście. Książę Neapolu asystował w Pizie uroczystości odsłonięcia konnego pomnika Wiktora Emanuela, która się odbyła wobec reprezentantów władz i niezmiernego tłumu ludności, wznoszącéj okrzyki na cześć księcia i dynastyi. Król w odpowiedzi na odnośną depeszę burmistrza Rzymu wysłał następujący telegram: „Przepełniony jeszcze patryotyczną radością z powodu uroczystości genueńskich, otrzymuję hołd Rzymu, przypominający jego oswobodzenie. W uroczystościach genueńskich zarówno naród jak i ja, widzieliśmy nietylko hołd dla włoskiego geniuszu, lecz także sankcyą dla nierozwiązalnéj jedności Włoch, oraz rękojmią pokoju, wzmacniającego się przez wymianę lojalnych usposobień. Włochy przez ten wypadek ożywiają się nowem poczuciem swojéj wartości i czują się coraz to bardziéj podniecone do poważnéj działalności, która doprowadzić musi do ekonomicznego dobrobytu.“

*Rzym*, 21 września. Z powodu niebezpieczeństwa cholery zostaną pielgrzymki do Rzymu odroczone, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa.

Potwierdza się, że przyszły konsystorz nie odbędzie się ani w październiku ani listopadzie.

*Praga*, 21 września. Wczoraj odbyło się posiedzenie delegatów trzech klubów sejmowych czeskich w sprawie adresowéj. „Narodni Listy“ zdając sprawę z posiedzenia donoszą, że w dyskusyi książe Wineischgrätz i ks. Karól Schwarzenberg stanęli na stanowisku punktacyi wiedeńskich, oświadczając zasadniczo, że prawnopaństwowa akcya bez współdziałania Niemców, jest niemożliwą. Na to Juliusz Gregr stwierdził, że stanowisko to nie da się pogodzić ze stanowiskiem Młodoczechów.

*Berno*, 21 września. Sejm tutejszy został dzisiaj zamknięty okrzykami „Slava!“ i „Hoch!“ na cześć cesarza.

*Sztokholm*, 21 września. Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające do pierwszéj Izby w 11 okręgach. Wybrani deputowani, z wyjątkiem wybranego w Gothenburgu, są zwolennikami ceł ochronnych i rozszerzenia służby wojskowéj.

* *O polskich dzieciach.* Jak wiadomo, profesor Virchow robił Niemcom zarzut, że za mało się uczą po rusku. „Kreuzztg.“ przeczy temu i wykazuje, że w wojsku bardzo się pielęgnuje język rosyjski, a świat kupiecki także się z nim zapoznaje. W końcu dodaje „Kreuzztg.“:

I takie to zarzuty robią reprezentanci niemieckiéj kultury, *którzy zbrodnią około poczucia narodowego* widzą w tem, że *polskim dzieciom* pozwoli się prywatnie uczyć po polsku. *Małych i słabych* w domu *bije się z przyjemnością*, a przed wielkimi i mocnymi za granicą *pada się na oblicze*, żeby zdobyczy starodawnéj kultury wyprzeć się na rzecz powierzchownie polakierowanego półbarbaryzmu! Tak jest a nie co innego, jeżeli niemieccy uczeni zrzekają się uznanego pierwszeństwa dla swego języka i ziomków swych karcą za to, że nie dosyć się uczą — po rusku!

* *Parcelacya.* W jednéj z ostatnich korespondencyi poznańskich do „Kraju“ czytamy, co następuje:

„U (niektórych) parcelujących właścicieli wyrabia się nowy proceder „robienia pieniędzy.“ Sprzedają oni niby tymczasowo parcelnikom uczątki, biorą od nich zaliczki i zużywają je na najgwałtowniejsze potrzeby. Chwilowo mają z tego, nie bardzo lojalnego źródła, gotówkę, nie bacząc, że grunt swój tylko nowym obciążają długiem, kiedy z zasady wszelkie wpłaty powinny się zużywać na umorzenie długów hipotecznych. Skutek będzie ten, że skoro przyjdzie do urzędowego zatwierdzenia parcelacyi, zabraknie owych pobranych a zużytych zaliczek, parcelacya nie przyjdzie do skutku, a włościanie mogą potracić zaliczki, skoro przyjdzie ostatecznie do subhasty.“

Bardzo trafne uwagi te polecamy wszystkim interesentom, mianowicie też włościanom, którzy powinni na to nalegać, żeby zaliczki przez nich wpłacone, przelane zostały albo do banku rentowego, resp. jeneralnéj komisyi, albo do któréj z prywatnych instytucyi parcelacyjnych. Bo inaczéj z téj „parcelacyi“ prywatnéj pieniążki się rozejdą, a potém będzie tylko na dwie strony większa bieda i przekleństwo — pokrzywdzonych.

* *Domyślność.* „Gesellige“ tak za „Voss. Ztg“ pisze:

„Pewno w związku z polską kwestyą“ na Górnym Szlązku, pozostaje zjazd poznańskiego Arcybiskupa księdza dr. Stablewskiego z wrocławskim ks. Biskupem dr. Koppem, który to zjazd odbył się zeszłéj niedzieli w Johannisbergu. Ks. dr. Kopp już w piątek umyślnie w tym celu zjechał do Johannisbergu, żeby tamże przyjmować J. ks. Arcybiskupa dr. Stablewskiego. Przypominamy téż, że ostatni niedawno temu miał konferencyą (Unterredung) z ministrem oświecenia, dr. Bosse — w sprawach polskich“.

Rzeczywiście, że podziwiać należy bystrość nacyonal-liberalnego organu w zestawianiu faktów i domyślaniu się związków między niemi.

Jak wiadomo, złożył J. ks. Arcybiskup poznański, swemu konsekratorowi, Jks. ks. dr. Koppowi wizytę, nakazaną względami zwykłéj grzeczności. Co między sobą mówili, o tém pewno zasię mędrkować bezpodstawnie pismom z rodzaju „Geselligera“.

Doskonałą odprawę za te plotki daje gazetom anti-polskim „Schlesische Volks Ztg“, nazywając je organami denuncyacyi. Nadmienia téż „Volks Ztg“, że już równoczesna obecność ks. kanonika dr. Franza i księdza kanonika dr. Probsta w tymże Johannisbergu, odejmuje wszelką podstawę bajaninom przemądrzałych organów.

* *Groźby rosyjskie.* „Kreuz Ztg.“ energicznie odpiera groźby rosyjskie, wypowiadane w „Nowoje Wremia“ i innych pismach, o czem już kilkakrotnie pisaliśmy. Głównie chodzi w téj polemice o twierdzenie ze strony rosyjskiéj, że w Berlinie i po za szczującą na Rosyą działalnością „prasy rządowéj“, dzieją się coraz częściéj *drobnostki*, które mają dla Rosyi charakter nieprzyjazny, a jak wiadomo, często z drobnostok wyłaniają się poważne sprawy.“ „Kreuz Ztg.“ wzywa „Nowoje Wremia“ i p. Sziszkina, zastępcę p. Giersa, którego posądza o nastrój butny, nadany prasie rosyjskiéj, żeby wymienili te „drobnostki“, które dla Rosyi potężnej są tak dokuczliwe, a wtedy słuszną odbierą odpowiedź. Tymczasem groźby, powiada „Kreutz Ztg.“, zwłaszcza też groźby opinii publicznéj rosyjskiéj, budzą w Berlinie — wesołość.

U nas także; tem więcéj, że w szeregu owych *drobnostek* właśnie my zajmujemy pewien komput — i nasze sprawy. O jakże ta Rosya musi się czuć słabą! Niech ofiaruje tekę ministerstwa antipolskiego pewnemu pustelnikowi politycznemu!

## Porozumiewanie się stronnictw czeskich.

***Wiedeń,*** 20 września.

(≡) W chwili, gdy piszemy niniejsze uwagi, w Pradze w jednéj z sal gmachu sejmowego odbywa się konferencya stronnictw w sprawie zaproponowanego przez Młodoczechów adresu. Na te konferencye Młodoczesi wysłali pp. Juliusza Gregra, Engla i Herolda; Staroczesi: burmistrza Pragi Szolca, Sadlaka i Zaka; klub wielkich właścicieli swego prezesa hr. Buquoy'a, książąt Windischgraetza, Ferdynanda Lobkowicza i Karola Schwarzenberga; wreszcie frakcya skardy, t. j. zbliżonych najbardziéj do Młodoczechów, byłych posłów staroczeskich, dr. Radiwskiego.

Jak wiadomo, Młodoczesi proponują adres, któryby domagał się przywrócenia historycznego prawa Czech tudzież protestował przeciwko kontynuacyi akcyi ugodowéj. Konserwatywni wielcy właściciele, którzy zwykle zachowują dyplomatyczne milczenie, dotąd nie wyjawili zdania swego o projekcie młodoczeskim, chociaż jest rzeczą prawdopodobną, że go nie przyjmą.

Co zaś dotyczy Staroczechów, to ich główny organ „Hlas Naroda“ w ostatnich dniach kilkakrotnie wskazywał i wykazuje też w dzisiejszym numerze, że zgodę na adres powinno koniecznie uprzedzić porozumienie się stronnictw co do dalszéj akcyi. Tak jest istotnie. Każde poważne stronnictwo, zabierając się do jakiegoś czynu politycznego, musi rozważyć jego ewentualne skutki. W danym razie Staroczesi i konserwatyści muszą sobie zadać pytanie: co się stanie po uchwaleniu przez sejm adresu młodoczeskiego? Ponieważ na seryo nie może być mowy o przywróceniu historycznego prawa Czech i ponieważ hr. Taaffe nie może też odstąpić od ugody, przeto adres w nakreślonem powyżéj brzmieniu byłby aktem stanowczo opozycyjnym. Rząd mógłby go ewentualnie po prostu ignorować, prawdopodobnie jednak rozwiązałby sejm czeski. Mówiąc w nawiasie, to druga alternatywa staje się coraz prawdopodobniejszą, zwłaszcza, że powoli szlachta historyczna wyraźnie usuwa się z sejmu, a miejsce jéj w wyborach uzupełniających zajmują posłowie stanu mieszczańskiego, ludzie nowi, nie posiadający wpływu. Im wyraźniéj druga sekcya kuryi w. posiadłości ulega téj zmianie, tem mniéj hr. Taaffe wahać się będzie rozwiązać sejm czeski.

Lecz wracajmy do adresu. Głosując za projektem młodoczeskim, konserwatyści i Staroczesi tem samem przeszliby w opozycyą przeciwko Taaffemu. Dalszą więc logiczną konsekwencyą byłoby, że wielcy właściciele z Czech, którzy zasiadają w klubie hr. Hohenwarta, musieliby z niego wystąpić i nadal głosować z Młodoczechami przeciwko gabinetowi. W dalszym ciągu nawet stronnictwa czeskie musiałyby wrócić do biernéj opozycyi, t. j. opuścić radę państwa, bo logicznie, obstawając przy generalnym sejmie Czech, Morawii i Slązka w Pradze, Czesi nie mogą równocześnie zasiadać w radzie państwa, która zasadniczo neguje ich żądania.

Tym sposobem porozumienie się czterech powyżéj wymienionych stronnictw na podstawie adresu p. Juliusza Gregra pociągnęłoby za sobą powrót do téj taktyki, którą Czesi posługiwali się od roku 1863 do 1879 i przeciwko któréj ostatecznie właśnie Młodoczesi wszczęli rokosz! Wprawdzie teoretycznie możliwą jest także druga alternatywa, że w tych konferencyach Młodoczesi zbliżą się do więcéj umiarkowanego stanowiska trzech innych stronnictw, a więc zaniechają téj polityki warcholskiéj, którą od 2 lat interesa narodu czeskiego narażają na największe niebezpieczeństwa. Nic jednak dotąd nie zapowiada takiego zwrotu w taktyce młodoczeskiéj. Dotąd Młodoczesi od Staroczechów domagają się prostéj kapitulacyi, która prowadzi do pierwszéj, nakreślonéj powyżéj alternatywy.

Nie nastanie ona, bo niezawodnie konserwatyści oprą się porozumieniu na podstawie projektu Gregra. Gdyby jednak, wbrew wszelkim przewidywaniom, stronnictwa czeskie miały się porozumieć na podstawie stanowczego domagania się przywrócenia prawa historycznego, natenczas stanowisko Koła polskiego w radzie państwa wobec reprezentacyi czeskiéj będzie całkiem jasne. Tylko bardzo młodzi politycy, którzy pamięcią własną nie sięgają do epoki od roku 1863 do 1879 i nie obznajmili się z nią z podręczników historycznych, mogą w téj mierze mieć wątpliwość. Rzeczywiście zaś korporacya Koła polskiego z klubem (staro-) czeskim w radzie państwa w r. 1879 stała się możliwą jedynie dla tego, że ten klub, zastrzegłszy sobie

w teoryi historyczne prawo, jednak nie stawił w radzie państwa ani jednego wniosku, dotyczącego urzeczywistnienia tego prawa historycznego. Gdyby klub czeski był stawił taki wniosek, natychmiast prawica „autonomiczna“ byłaby się rozpadła. Aby popierać taki wniosek czeski, Koło polskie musiałoby przedewszystkiém ponowić znaną *rezolucyą sejmu galicyjskiego* z roku 1868, domagającą się dla Galicyi autonomii. Boć nie podobna, aby Koło polskie angażowało się za rozszerzeniem samorządu Czech, nie domagając się go dla Galicyi. Jednakże polityka polska od roku 1873 zaniechała *rezolucyi* z r. 1868, a dąży przedewszystkiém do podniesienia ekonomicznego i moralnego kraju na podstawie status quo konstytucyjnego. To też, nie ponawiając naszéj *rezolucyi*, nie możemy popierać czeskich żądań co do prawa historycznego korony świętego Wacława.

To odnosi się do akcyi w radzie państwa. Gdyby zaś w logicznéj konsekwencyi nastała secesya Czechów z radą państwa, a zatém nastała ta sama sytuacya, która istniała od roku 1863 do 1879, to, jak wtedy, wszelka kooperacya polsko-czeska była niemożliwą, tak byłaby znowu niemożliwą. Posłowie polscy za czeskimi nie wystąpią z rady państwa — to sprzeciwiałoby się już bardzo silnéj tradycyi rozważnéj polityki Koła polskiego.

Porozumienie się zatem stronnictw czeskich pod hasłem stanowczéj rewindykacyi historycznego prawa korony świętego Wacława, pociągnęłoby za sobą zupełny rozbrat pomiędzy Kołem polskiem a reprezentacyą Czechów. Lepiej zaznaczyć to otwarcie z góry, niż narazić się potém na wyrzuty i rekriminacye. Zresztą, jak powiada Szekspir „There is no time so miserable, but a man may be true“ — „nie ma tak złego czasu, aby mąż nie miał wypowiedzieć prawdy“. W imię prawdy więc zawczasu ostrzegamy Czechów przed zawodami, na które się narażą, jeżeli nie zważając na jedynych, możliwych swych sprzymierzeńców, pod hasłem „Czechia farada se“ wejdą na drogi zasadniczéj, prawno-politycznéj opozycyi.

Oczywiście ostrzeżenia takie odnoszą się tylko do Staroczechów a może tylko do pewnéj części tego obozu. Młodoczesi, zawarłszy w Nancy przymierze z Francyą i Rosyą, marzący o „neutralizacyi Czech“, to jest o rozbiciu Austryi przez ligę rosyjsko-francuzko-młodoczeską, naturalnie od nas nie żądają pomocy, ani ostrzeżeń. Im téż w sprawie adresu nie chodzi o nic innego, jak o głośną demonstracyą i o spotęgowanie politycznych i narodowościowych zatargów w Austryi.

## Proces w Trewirze.

II.

Blizko dwie godziny czasu zajęło w wtorek odczytanie inkryminowanéj broszury, poczem wezwał przewodniczący Reicherta, aby się wytłomaczył co do wyrażenia w broszurze: „Ohydne widowisko reakcyjnego fanatyzmu na schyłku dziewiętnastego wieku“ itp.

Reichert odpowiada, że nie myślał bynajmniéj wystąpić przeciw czci oddawanéj relikwiom, tylko przeciw wystawieniu św. Sukienki. Co do „reakcyjnego fanatyzmu“ powiada podsądny, że nowoczesny ultramontanizm, nie zważając na drogę, którą wskazuje wiek dziewiętnasty, dąży do przywrócenia średniowiecznych stósunków. Papież ma odzyskać państwo kościelne, szkoła ma być oddaną Kościołowi, Jezuici mają powrócić — to podsądny nazywa reakcyjnem, a fanatyzmem jest walka w tym celu z taką bezwzględnością prowadzona. Nowoczesnemu ultramontanizmowi widzi się każdy środek w téj walce dozwolonym. Urządza on wielkie zebrania, demonstracye tłumne, a do takich należy także wystawienie św. Sukienki. Wyrażenia „ohydne widowisko“ użył podsądny jedynie w krytykowaniu wystawienia jako wypadku politycznego.

W broszurze nazwał podsądny wielkim zabobonem wiarę w cuda, które św. Sukienka sprawiła i twierdzi, że żadnych tego rodzaju cudów nie udowodniono. Stawia się podsądny na stanowisku protestanckiem, wywodząc, że oprócz cudów, które zawiera Pismo św., nie było żadnych. Zabobonem nazwał zaś podsądny tę wiarę w cuda, że nie została, jak twierdzi, udowodnioną prawdziwość św. Sukienki, nadto z tego względu, że wierni zakupywali medaliki, różańce i inne artykuły dewocyjne, wierząc, że one uchronią ich od chorób i nieszczęść.

Broszura zawiera także obrazę Najprzewiel. ks. biskupa Koruma. Podsądny oświadcza, że na te ustępy broszury później odpowie, chwilowo odpowiada, że ogłaszając tę broszurę, postanowił wystąpić w obronie spraw protestanckich, protestanci bowiem uczuli się wystawieniem téj sukienki obrażonymi.

Na zapytanie przewodniczącego, w jakim charakterze myśli podsądny bronić kościoła ewangelickiego, odpowiada, że zdaniem jego nietylko duchowny, ale każdy ewangelik ma prawo bronić kościoła ewangelickiego, a to prawo przysługiwać powinno jemu zwłaszcza jako teologowi w ósmym semestrze. — Podsądny Sonnenburg powiada, że jako dobry ewangelik działał, wydając tę broszurę.

Obrońca dr. Clasing wnosi o odczytanie artykuła z narodowo-liberalnéj augsburskiéj „Allgemeine Zeitung“ z dnia 9 sierpnia 1881 roku, gdzie księdza Biskupa scharakteryzowano jako nieprzyjaznego Niemcom. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił królewski prokurator ze względu, że artykuł z 1881 roku nie może być dzisiaj przekonywającym dowodem, po latach przeszło jedenastu. Dr. Seber jest także przeciw odczytaniu tego artykułu. Sąd uchwalił, aby zaniechać tego odczytania.

## „Der Christ.“

IV.

Można z Talmudu przytoczyć miejsca, zawierające godną uwzględnienia naukę, na którą i Chrześcianin pisać się może, ale też z drugiéj strony inne, które się sprzeciwiają chrześciańskiéj wierze lub obrażają Chrześcian. Gdy daléj Chrześcianin powołując się na miejsce w Talmudzie czyni żydowi zarzut, natenczas ten ostatni może niejednokrotnie odpowiedzieć, że takiego miejsca nie ma wcale w Talmudzie, to znaczy, że go nie ma w późniejszem wydaniu, które ów żyd ma właśnie przed sobą. Nawet gdy chrześciańscy autorowie tu i ówdzie wyrażają się pochwalnie o Talmudzie, sądy te nie są jeszcze dla Chrześcian decydującemi, nie mają one też takiego znaczenia, jakoby Talmud nie zawierał w sobie nic odrażającego dla Chrześcian. Dla chrześciańskich egzegetów i badaczy starożytności ma i Talmud wielką wartość, gdyż dostarcza drogocennych przyczynków do poznania hebrejskiego języka i na niejedno ciemne miejsce starego testamentu rzuca światło.

Kabała (podanie) zawiera tajemną naukę spekulatywną, przypominającą gnostycyzm, i składa się z dwóch części: *Jeziry* (księga Stworzenia) i *Soharu* (księga blasku świetlanego). Jest to dziwaczna mięszanina tajemniczych, logicznie ze sobą niepowiązanych refleksyi, prawdziwych sentencyi i zabobonnych niedorzeczności, za pomocą których mają być rozwiązane wielkie zagadki świata. I Kabała jest zbiorem, który powstał w różnych odstępach czasu, i tak zredagowana została *Jezira* prawdopodobnie pomiędzy rokiem 100 przed i 50 po narodzeniu Chrystusa, Sohar natomiast został ułożony w 13 w. z różnych utworów, z których część sięga wstecz aż do 7 w. po narodzeniu Chrystusa. Nadto zawierają wydania Sohara nie zawsze tę samą treść, tak że żydzi rozróżniają pomiędzy wielkim a małym Soharem. Z tych źródeł wywiedli żydzi dwie gałęzie filozoficzno-religijnej nauki, tj. kabałę teoretyczną i praktyczną. Pierwszą cenili wysoko także niektórzy chrześcianie z powodu pewnego podobieństwa niektórych zdań z naukami chrześciańskiemi; twierdzono nawet, że żydzi wskutek czytania ich nawracali się na chrześcianizm, tak Paweł Ricci, lekarz nadworny Maksymiliana I. Zdania uczonych o znaczeniu kabały dla teologii chrześciańskiéj są podzielone, zdaje się jednak być rzeczą pewną, że cała ta nauka tajemnicza jest tylko sumą pożałowania godnych błędów. Jeżeli żydzi istotnie wskutek czytania Kabały — zostali spowodowani do przyjęcia religii chrześciańskiéj, to da się to tylko tem wytłomaczyć, że te szczerze do prawdy zdążające dusze spowodowane zostały kabałą w ogóle do głębszego rozmyślania nad zasadniczemi kwestyami religii i dopiero światłem chrześciańskiéj nauki zaspokojone zostały.

A z tego wynika ważny dla naszéj sprawy wniosek, że i z Kabały można zestawić system niepodejrzanych, pięknie brzmiących sentencyi, ale z drugiéj strony także zacytować z łatwością cały szereg błędów; wynika daléj, że na mocy cytatu z kabały można czynić żydom ciężkie zarzuty, a nawet na mocy wniosków z tajemniczo brzmiących i łatwo źle wytłomaczyć się dających cytatów zarzut godziwości morderstwa chrześcian, który inni odrzucają, powołując się na przeciwnie brzmiące sentecye.

Oprócz Talmudu i Kabały istnieje jeszcze niezliczona ilość rabinistycznych ksiąg, tj. pism, napisanych przez rabinów różnych czasów i krajów celem pouczenia ludu. I one stanowią dziwaczną mięszaninę prawdziwych sentencyi i zabobonnnych, potępienia godnych nauk; i z nich można ułożyć *czystą*, ale też bardzo *nieczystą* moralną. Dwutomowe dzieło Eisenmengera „*Entdecktes Judenthum*“, przytaczające cytaty z blizko 200 tego rodzaju książek, dostarcza na to wystarczającego dowodu. Trzeba wprawdzie przyznać, że Eisenmenger przy czerpaniu z ksiąg rabinistycznych postępował jednostronnie, gdyż wyjmował z nich prawie tylko potępienia godne nauki a nie uwzględniał licznych sympatycznych opowieści; można mu także zarzucić, że z cytatów swych wyciąga za daleko sięgające wnioski, ale jego cytaty są zupełnie pewne i nie dają się zaczepić. Otóż w tém dziele Eisenmengera znajduje się wielka ilość miejsc z ksiąg rabinistycznych i świadectw historycznych, z których można zupełnie słusznie powziąć silne podejrzenie, że wielu żydów, uwiedzionych fanatycznym wstrętem do innowierców, uważają za rzecz dozwoloną nie tylko zabijać chrześcian, ale nadto używać ich krwi do zabobonnych i rytualnych celów.

Jakże w obec tego wszystkiego, cośmy dopiero stwierdzili, śmiał kapłan katolicki głosić, że w Talmudzie nie ma ani jednego miejsca, w któremby zalecano rytualne morderstwo, lub choćby tylko wspominano o niem, że cytowane teksty ze złości zostały fałszywie przetłómaczone, że Talmud nie jest kodeksem religijnym itd. itd.?

Czy historya poświadcza nam, że zachodziły istotnie morderstwa rytualne? — Niegodziwi chrześcianie — powiada „kapłan katolicki“ — usiłują dowieść faktycznego wykonania takich morderstw rytualnych na podstawie średniowiecznych akt procesowych i zeznań wymuszonych za pomocą tortur. „Jak krwawy upiór, wywołany z najciemniejszych nocy średniowiecza, występuje ohydny zarzut, aby chrześcian niewykształconych i takich, którzy mają pretensyą do wykształcenia, a nawet mają wykształcenie, napełnić wstrętem i obawą“. A daléj pisze: „Zaznaczamy, że przy ówczesnéj praktyce z jéj przesłuchami, straszliwemi mękami, nie podobna było liczyć na zupełnie słuszne osądzenie; można było w końcu z wymęczonych oskarżonych i świadków wymusić każde zeznanie... Kto się dzisiaj powołuje na średniowieczne procesy, ten działa co najmniéj lekkomyślnie“.

Zdumiewającą w wysokim stopniu jest rzeczą — odpowiada na to autor naszego „Chrześcianina“ — jak chrześciański teolog mógł napisać takie zdania. Czyż wszystkie średniowieczne akta procesowe pisane są niewinną krwią żydów? Czyż w wiekach średnich nie było innego postępowania prawnego wobec obżałowanego o morderstwo oprócz mąk i tortur? Tego rodzaju zapatrywania nie podpadałyby w paszkwilu nieświadomego, w nienawiści do chrześciańskiego Kościoła zatwardziałego poganina, ale w poważnéj polemice kapłana, od którego przecież wymaga się gruntownéj znajomości historyi Kościoła, są one po prostu niezrozumiałe. Niechżeby przeciwnik, igrający tak śmiało z prawdą, co do sądownictwa średniowiecznego pouczył się u „Janssena.“ Jeżeli atoli na wzór liberalnych gazeciarzy sądzi, że wolno mu powtórzyć chrześciańskiemu ludowi bajkę o ciemnych wiekach średnich, to niechże o swoim naukowym i moralnym stanie wysłucha tego łagodnego sądu: Wieki średnie jaśnieją takim blaskiem nauki i cnoty, że oczy autora oślepły od niego i nic nie widzą!

Co do moralnéj nauki żydowskiéj, to ks. kan. J. sądzi, że dzisiejsi żydzi uznają wogóle moralną opartą na podstawie starego zakonu, ale to nie wyklucza, że w przeszłości wielu żydów inną jeszcze, mianowicie nie żydów i żydów różną miarą mierzącą moralną jako prawdziwą uważało i dzisiaj jeszcze niejeden za prawdziwą uważa: I „kapłan katolicki“ widzi się zniewolonym przyznać, że w Talmudzie odzywa się nieraz ostrzejszy ton, naturalnie przeciwko nieżydom.

Faktem jest, że wedle Talmudu żydzi stoją daleko wyżéj od nieżydów. Gdyby nie było żydów, nie byłoby błogosławieństwa na ziemi, nie byłoby światła słonecznego i deszczu. „Jak ludzie stoją ponad zwierzętami, tak żydzi ponad wszystkiemi ludami świata.“ Psami są wedle Talmudu nieżydzi. Rabin Mojżesz ben Nachmann wypowiada to w słowach: „Dla nas, nie dla gojów, dla nas, nie dla psów są święta.“ Nieżydzi są także osłami. Domy gojów są domami zwierząt, a Ben Sira, kiedy mu Nabuchodonozor córkę własną ofiarował za żonę, odpowiada: Jestem dzieckiem ludzkiem, a nie bydlęciem. Rabi Menachem powiada: Wy Izraelici jesteście ludźmi, inne narody natomiast nie są ludźmi, ponieważ ich dusze pochodzą od ducha nieczystego, dusza zaś Izraela od Swiętego Ducha Bożego. Wobec tego musi sobie chrześcianin zadać pytanie, czy księga, która takie zasady względem innowierców zaleca, jest moralną? A daléj — jeżeli talmud w ten sposób występuje przeciwko nie-żydom, czyż nie jest możliwą, a nawet wobec zasadniczego antagonizmu żydostwa wobec chrześciaństwa prawdopodobną rzeczą, że wielu żydów owe zasady nienawiści i wzgardy przenosiło i jeszcze przenosi także na chrześcian? I wobec tego śmie twierdzić kapłan katolicki, że „Talmud co do chrześciaństwa zawiera tylko suche historyczne uwagi o śmierci Chrystusa i jego czarach, nieprzyjaznego natomiast dla chrześciaństwa nie znajduje się *nic* w Talmudzie.“ Słusznie odpowiada na to autor „Chrześcianina“: „Gdyby rzeczywiście nie było w Talmudzie nic więcéj oprócz wiadomości o czarach Chrystusa — czyż nie byłby to dla chrześcianina dowód nieprzyjaźni najgorszego rodzaju? Chrystus, za którego prawdziwy chrześcianin każdéj chwili gotów jest poświęcić krew swoją serdeczną, czarodziejem? Gorżkie łzy cisną się do oczu na takie bluźnierstwo i na takiego kapłana, który takie rzeczy upiększa! Czyż to nie zgorszenie ogromne? Duchowieństwo wie, co sądzić o takiem zboczeniu umysłowem konfratra — *ale co sądzi i powie na to chrześciański lud, który słyszy o takich orzeczeniach kapłana?*“

## Praktyczny kurs socyalny w München-Gladbach,

który urządził katolicki związek ludowy niemiecki, a w którym bierze udział także kilkunastu kapłanów z naszéj archidyecezyi, został otwarty we wtorek. Zazaz po ukonstytuowaniu się otrzymał kurs ten odpowiednie miano „ludowego uniwersytetu“. Kurs ten nietylko odpowie oczekiwaniom, jakie wobec niego żywiono, ale nadto przewyższy je. Liczba uczestników jest tak wielka, iż musiano inną, większą wybrać salę. Większa część słuchaczy składa się z duchownych, lecz i inne stany są dobrze reprezentowane, są tam bowiem redaktorowie, fabrykanci, prawnicy itd., którzy przybyli z najdalszych stron Niemiec, a nawet z Ameryki.

W poniedziałek wieczorem odbyło się zebranie powitalne w sali katolickiego kasyna. Właściciel fabryki Brandts zagaił posiedzenie, witając przybyłych w imieniu związku ludowego. Mówca zaznaczył ważność sprawy, która sprowadziła uczestników, która wymaga poważnéj pracy i zasługuje z pewnością na to, że się dla niej skróciło czas feryjny. W dalszym ciągu oświadczył mówca, że kurs ten cieszy się wyraźną protekcyą Biskupów, że sam Ojciec św. osobiście wyraził mówcy zadowolenie z dążności związku ludowego do ulepszenia doli klas walczących o lepszy byt. Kurs ten nadto zgadza się z intencyami cesarza, którego okólników nie zapomni się nigdy. Zebrani zawtórowali chętnie okrzykowi na cześć najwyższéj władzy kościelnéj i świeckiéj, którym mówca zakończył swe przemówienie.

Właściciel fabryki Müller powitał zgromadzonych w imieniu miasta Gladbach, które się uważa za szczęśliwe, iż ma sposobność do spełnienia pierwszéj cnoty socyalnéj: gościnności. Jest ono dumnem, iż odtąd zostanie wyniesionem do godności miasta uniwersyteckiego, kurs socyalny bowiem otrzymał miano uniwersytetu ludowego.

Wśród wielkiéj wesołości uczestników zainaugurowano uniwersytet i wybrano ks. Hitzego jego rektorem, właściciela fabryki Brandtsa zaś kuratorem, poczem ks. kan. Rosentreter wniósł okrzyk na cześć ich. Po kilku poważnych i humorystycznych przemówieniach udali się zebrani na spoczynek, by zaczerpnąć sił do poważnéj pracy, jaka ich oczekuje.

## Niemcy.

* ***Berlin***, 21 września. Z Wiednia donoszą do pism berlińskich, że i w tym roku projektowanem jest spotkanie cesarza niemieckiego z austryackim. Wedle informacyi „Kreuz Ztg.“ ma nastąpić zjazd w Wiedniu, dokąd cesarz Wilhelm ma przybyć w odwiedziny 10 października. Ostateczne rozporządzenia, odnoszące się do wizyty cesarza Wilhelma nie zostały jeszcze wydane, ponieważ zależą od tego, jak się ukształtują stosunki zdrowotne w Austro-Węgrach.

— „*Kreuz Ztg.*“ zamieszcza dzisiaj następujące „oświadczenie“: „Profesor teologii przy berlińskim uniwersytecie, dr. Harnack, wyraził zdanie, że nie ma bardziéj piekącéj kwestyi kościelnéj, jak usunięcie apostolicum z kościelnego używania, daléj młodym studentom, którzy się z tego powodu zwrócili do niego, oświadczył, iż dozwolone są tłomaczenia odmienne pojedyńczych części składowych Apostolicum, a wreszcie uznał zobowiązania duchownych do nauczania słów, „począł się z Ducha św., narodził się z Panny Maryi“ za stan ujemny, z którego ustaniem dopiero nastaną złote czasy dla Kościoła. Przeciwko tym wycieczkom wystąpił zarząd ewangelicko-luterskiéj konferencyi w pruskim kościele krajowym, oraz przewodniczący luterskich związków prowincyonalnych w następujących zdaniach: 1) Wszelka próba usunięcia składu apostolskiego z użycia kościelnego jest policzkiem, wymierzonym Kościołowi Chrystusowemu. 2) Najwyższy czas jest, aby nasi studyujący teologią byli skutecznie zabezpieczeni przeciwko przewrotnym naukom i zbłąkaniu sumienia ze strony teologicznych docentów. 3) Że Syn Boży „począł się z Ducha św., narodził się z Panny Maryi“, to jest podstawą chrześciaństwa; jest to kamieniem węgielnym, o który rozbije się cała mądrość tego świata. Berlin, 20 sierpnia 1892. Hr. Wartensleben z Rogaesen. Holtzhauer. J. Gensichen. Knak. Zöckler. Wetzel. Grau. Feiertag. Tauscher. Büchsel. Gerlach. Jerzy bar. Massenbach. Andrae. Hr. Rothkirch i Trach. Schmalenbach.“

— *Znany* organ nadreńskich narodowych liberałów nie waha się zniżać do najpospolitszéj denuncyacyi, gdy pisze, że jakkolwiek OO. Jezuitom zabroniono ze strony władz miewać publiczne wykłady, będą na socyalnym kursie głosili nauki w M. Gladbach dwaj Ojcowie wymienionego zakonu: O. Pasch o socyalizmie i O. Cathrein o kilku kwestyach zasadniczych z prawa natury, państwa i społeczeństwa, o państwie i rodzinie, zadaniach i granicach władzy państwowéj. W obec téj denuncyacyi zaznacza katolicka „Germania“, że nie ma uchwały Rady związkowéj, któraby zabraniała każdego publicznego wykładu Jezuitom.

— *Stanowisko* niemieckiego pełnomocnika wojskowego w Petersburgu, które zostało opróżnione przez odwołanie jenerał-majora Villaume, nie zostanie już obsadzonem, jak się dowiadują pisma niemieckie. Posada ta istniała przez 60 lat i urządzenie swoje zawdzięczała przyjaznym stósunkom między carem Mikołajem a królem Fryderykiem Wilhelmem III. Obecne stósunki polityczne — wedle pism berlińskich — są dostatecznym powodem do jéj usunięcia.

— *Wczoraj* zaproponował wydział rady miejskiéj Berlina 12 głosami przeciw 1 burmistrza Zelle jako kandydata na posadę nadburmistrza. „Freis. Ztg.“ pisała przed niedawnym czasem, że naczelny prezes Achenbach starał się u pewnego „wpływowego pana“ o to, aby dopomódz do zwycięztwa jednemu z upatrzonych przez siebie kandydatów i pomimo protestu interesowanych przeciw téj wiadomości obstaje przy swem twierdzeniu nadal, w czem jéj sekunduje także berlińska „Volksztg.“

## Włochy.

* O przyszłym konsystorzu papiezkim piszą do „Germanii“ z Rzymu, że jakkolwiek czas na odbycie konsystorza nie został jeszcze stanowczo oznaczony, można już przypuszczać, że odbędzie się on w połowie grudnia i że na nim zostanie zamianowany długi szereg kardynałów. Między innymi wymieniają mgra Mocenni, substytuta sekretaryatu stanu, mgra Cretoni, asesora św. Oficyum, mgra Persico, jeneralnego sekretarza Propagandy i arcyb. Stonora, Anglika, jako téż mnicha Kartuza, prokuratora tego zakonu w Rzymie, którzy mają otrzymać nominacyą na kardynałów referujących w Rzymie.

## Szwajcarya.

Ogłoszony nareszcie został tekst traktatu handlowego, jaki dotychczas w głębokiéj tajemnicy układali przedstawiciele Francyi i Szwajcaryi. Uchylenie zasłony nastąpiło dość późno, gdyż podobno już w końcu lipca stanęło obustronne porozumienie i prasa tem gorliwiéj rzuciła się do rozbierania projektu, im dłużéj czekać jéj przyszło na tę okazyą. Traktat ten narusza dość głęboko podstawową zasadę protekcyonizmu: „każdy u siebie i każdy dla siebie.“ Najprzód oba państwa przyrzekają wzajemnie ustępstwa w tych granicach, jakie przyznano innym, najprzyjaźniejszym. A więc Francya zastosuje dla produktów szwajcarskiego przemysłu swoją taryfę minimalną w całéj jéj rozciągłości, wzajem za co Szwajcarya sąsiadce swojéj zachodniéj ofiaruje te same awantaże co Austryi i Włochom. Ustępstwa te stanowią wszakże tylko część pierwszą umowy — część, która od rządów samych zależna, w zastósowanie wejść będzie mogła niezadługo.

Istnieje przecież i część druga, zależna od parlamentu i z tego powodu najprzód mająca drogę przed sobą — długą i uciążliwą a potem i bardzo niepewną. Druga ta część targa się na samą taryfę minimalną i chce nadwerężyć ją nie mniéj ani więcéj tylko w pięćdziesięciu pięciu numerach. Wzamian za tę zuchwałość, Szwajcarowie zgadzają się trzydzieści jeden „numerów“ francuzkich wpuszczać do siebie za ciem tak zniżonem, o jakiem żaden z włoskich lub austryackich przemysłowców nie będzie mógł i marzyć. W razie więc pomyślnego załatwienia sprawy téj, Francya i Szwajcarya połączone będą ze sobą tak ciasnym węzłem wspólnych interesów, jak żadne z państw tych z jakiemkolwiek innem.

Z traktatem tym wiąże się ściśle, według zapatrywań szwajcarskich nawet i nierozdzielnie, projekt konwencyi literackiéj, pomiędzy dwoma rzeczonemi państwami. Na konwencyi téj Francyi bardzo wiele zależy. Zalewa ona bowiem książkami Szwajcaryą, tłumiąc po prostu rozwój lokalnéj literatury i wydawniczości. Szwajcarowie przyjęcie konwencyi czynią zależnem od traktatów. Praktyczni ludzie nie wahają się poświęcić swoich literatów dla fabrykantów zegarków i sera.

— *Ojciec św.* Leon XIII wystósował pod dniem 3 sierpnia b. r. do Biskupow szwajcarskich pismo, w którém wyraża wielkie zadowolenie z powodu wiadomości zaczerpniętych o uniwersytecie katolickim we Fryburgu, który — wedle słów listu — „jest ozdobą całéj Szwajcaryi i daje rękojmią, iż uprawia się tam prawdziwa nauka, która znajduje się w zgodzie z religią.“ Ojciec św. poleca w dalszym ciągu zakład ten pamięci Biskupów, a mianowicie fakultet teologiczny, wzywając, aby go popierali i w końcu przysyła swe błogosławieństwo apostolskie.

W imieniu wszystkich Biskupów ogłosił Biskup Egger z St. Gallen powyższe pismo Ojca św., dodając do niego odezwę do katolików szwajcarskich, których zachęca do moralnego i materyalnego popierania katolickiego tego zakładu, wykazując, jak świetnie tenże spełnia swe zadanie i jak znakomite posiada siły nauczycielskie. Obecnym rektorem uniwersytetu jest profesor prawa Pedrazzini z Tesynu, dawniejszy radzca państwowy tamże, który w ciągu tego lata był w Rzymie, by Ojcu św. zdać sprawę o stanie uniwersytetu fryburskiego.

# Cholera.

***Hamburg***, 21 września. Od wczoraj południa do dzisiaj południa zachorowało tu 21 osób, umarło 100. Dzisiaj, o ile się zdaje, liczba chorych powiększy się. Pada deszcz już od rana.

***Swinoujście***, 21 września. Tutejszy magistrat oznajmia, że do dzisiaj umarły tu dwie osoby wśród objawów cholery. W Ueckermünde stwierdzono urzędowo przypadek azyatyckiéj cholery.

***Wiedeń***, 21 września. Wedle urzędowego doniesienia, nikt wczoraj nie zachorował w Krakowie na cholerę. Dzisiaj zachorował służący i córka pewnéj kobiety, która umarła na cholerę. Na Podgórzu jedna osoba zachorowała, jedna umarła. Doniesienia dzienników o 4 podejrzliwych przypadkach choroby w Wołowicach, potwierdza „Wiener Abendpost.“ Zachorowała tam najpierw pewna kobieta, która przybyła z Ameryki przez Hamburg. Lekarz okręgowy przybył do Wołowic, gdzie poczyniono wszystkie możliwo zarządzenia.

***Drezno***, 21 września. Rada miejska uchwaliła jednogłośnie 5000 marek zapomogi dla Hamburga i 1000 marek dla Altony.

***Amsterdam***, 21 września. Z Herzogenbusch donoszą, że umarł tam pewien robotnik na azyatycką cholerę. W Bleskeusgraaf umarły dwie osoby na azyatycką cholerę.

***Paryż***, 21 września. Wczoraj zachorowało w Paryżu 20 osób, umarło 10. W okolicy zachorowało 9 osób, umarło 6.

***Havre***, 21 września. Wczoraj zachorowały tu na cholerę 4 osoby, umarły 4.

## Towarzystwa i Spółki.

***Walne zebranie*** Kółek rolniczych powiatów Ostrzeszowskiego i Kępińskiego, odbędzie się dnia 25 września o godzinie pół do 4téj po południu w Ostrzeszowie. Na zebranie zjedzie Patron.

***Zebranie*** Towarzystwa rolniczego powiatu Mogilnickiego odbędzie się w Mogilnie w lokalu p. Splitta we wtorek dnia 27 b. m. o godzinie 2 po południu. Porządek obrad po zagajeniu zebrania zostanie ogłoszony.

Równocześnie po zebraniu rolniczém odbędzie się zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego.

## Kronika
### miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

***Poznań,*** czwartek 22 września.

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sprawiedliwości Peus w Monasterze order czerw. orła IV klasy; rzeczywistemu tajnemu radzcy wojennemu dr. Molitor w Baden-Baden król. order kor. II klasy.

* **„Orędownik“** ogłasza na zmianę kwartału swój znany program, który kończy takim ustępem:

„Uważamy, że polityka pruska nigdy nie odstąpi od swych celów germanizacyjnych. Dla tego uważamy wszelkie nadzieje i spekulacye na zasadniczą zmianę polityki pruskiéj za złudzenie nieuprawnione, przewrotne i dla nas zgubne.“

Jeżeli ktokolwiek wraz z „Orędownikiem“ takiemu złudzeniu ulegał, to go mocno żałujemy. Ale cóż powiedzą na ten punkt programu ci, co cichaczem z za „Orędownika“ wołają: „wszystko albo nic“?!

*** Chwilowy obłęd** dotknął przejeżdżającego przez Łódź księcia Karola Radziwiłła z Bagateli. Gazety warszawskie pełne są obszernych opisów tego smutnego wypadku, my jednak wolimy ograniczyć się na powtórzeniu najważniejszych szczegółów. Książę przybył do Łodzi w sobotę o godzinie 11 wieczorem i już na dworcu kolejowym zdradzał pewne rozdrażnienie. Zanocowawszy w Grand-Hotelu miał książę nazajutrz rano wyruszyć pocztą w dalszą podróż do Kalisza, tymczasem w nocy o 3 nastąpił wybuch obłędu, którego ofiarą padł głuchy stróż hotelowy Tomasz, raniony wystrzałem z dubeltówki. Po długich dopiero usiłowaniach udało się miejscowéj straży ogniowéj ubezwładnić nieszczęśliwego, który obecnie znajduje się w prywatnéj lecznicy pod opieką lekarzy. Oby Bóg pocieszył strapioną rodzinę i przywrócił choremu jak najprędzéj zdrowie.

*** W sobotę** o godzinie 1/2 6 wieczorem odbędzie się na ratuszu zebranie poważniejszych obywateli miasta, celem naradzenia się, czy nie godziłoby się urządzić składek publicznych na biednych w Hamburgu. Jak wiadomo, doznali mianowicie w 1888 r. dotknięci powodzią mieszkańcy miasta Poznania wspaniałomyślnéj pomocy ze strony Hamburga.

*** Towarzystwo „Stella“** urządza w niedzielę dnia 26 b. m. wycieczkę do Gniezna celem zwiedzenia tamtejszych kościołów, skarbca tumskiego itp. Wyjazd wspólny z dworca centralnego o godzinie 10 minut 28 przed południem. Skoro się zbierze 30 osób, natenczas ceny będą zniżone, to jest bilet zwrotny III klasy kosztować będzie 2,10 m. Szanownych członków i gości, chcących brać udział w téj nader pożytecznéj wycieczce, prosimy, by sobie bilety do piątku bieżącego tygodnia u skarbnika naszego, p. K. Skoraczewskiego, przy ulicy Podgórnéj mieszkającego, zamówić raczyli. Tylko mężczyźni udział brać mogą.

Zarząd Towarzystwa „Stella“.

*** Zwracamy** szczególną uwagę na ogłoszenie panów Czepczyńskiego i Sniegockiego, którzy pod firmą „drogerya centralna, Czepczyński i Sniegocki“ otwierają interes drogeryjny, w lokalu dawniej zajmowanym przez p. S. Knapowskiego, przy Starym Rynku naprzeciw ulicy Wrocławskiéj. Obaj firmowi pracowali przez dłuższy czas w tutejszych drogeryach „Jasiński i Olyński“ oraz „R. Barcikowski“. Polecamy to nowe przedsiębiorstwo względom naszych czytelników, zaznaczając równocześnie, iż panowie Czepczyński i Sniegocki otrzymali na W. Księstwo Poznańskie skład główny wyrobów warszawskiego laboratoryum chemicznego, które w Królestwie Polskiém cieszą się wielkiem uznaniem, a u nas są prawie nieznane. Perfumy, mydła, wody toaletowe itd. „warszawskiego laboratoryum chemicznego“ nie ustępują w niczem najlepszym wyrobom francuzkim i angielskim, a przytém są znacznie tańsze.

*** Plan** zagłębienia Warty podług projektu Wulscha postanowiło ministerstwo na wniosek magistratu przedłożyć komisyi. Ponieważ ten plan jest znanym w swych szczegółach, przeto prezes rejencyjny, który go zbada ze względów krajowo policyjnych, nie wiele na to będzie wymagał czasu. Członkiem téj komisyi jest nadburmistrz p. Witting. Komisya zbierze się i wyda o tym planie opinią prawdopodobnie jeszcze przed obradami w sejmie nad etatem.

*** Ferye** świętomichalskie w tutejszych szkołach wyższych i niższych rozpoczną się pojutrze w sobotę i trwać będą do 10 października.

*** Publicznie** zapozywa tutejszy król. sąd okręgowy 24 landwerzystów i 6 rezerwistów pierwszéj klasy, którzy opuścili kraj, nie doniósłszy o tém władzy wojskowéj.

*** Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

*** Dziesięciu** żydów austryackich, zupełnie zbiedzonych, przybyło tu wczoraj z Argentyny. Tutejszy żydowski komitet wysłał ich do Wrocławia, gdzie tamtejsi żydzi zajmą się wysłaniem ich w dalszą drogę.

*** Buk**, 21 września. Trzech myśliwych wybrało się w poniedziałek z miasta na polowanie. Właśnie szły dzieci ze szkoły, gdy się zerwało stado kuropatw, przelatując ponad temi dziećmi. Jeden z myśliwych wystrzelił do kuropatw, zabił jednę, ale zarazem ranił troje z tych dzieci. Pomimo, że dzieci z bólu płakały, nikt się z tych panów o nie nie troszczył, poszli daléj na zające i kuropatwy. Lekarz opatrzył te dzieci, a prokurator zajmie się tą sprawą.

*** Ostrów**, 21 września. W przyszłą niedzielę odbędzie się tu w strzelnicy przedstawienie amatorskie. Amatorzy odegrają „Zamek Kościański“, obraz dramatyczno-historyczny z siedmnastego wieku, ze śpiewami w czterech aktach przez Ag. Baranowską. Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

*** Warmińska dyecezya.** Najprzew. ks. Biskup warmiński pozwolił, żeby w klasztorze Katarzynek w kolonii Pangritz pod Elblągiem umieszczano chorych, gdyby tam cholera wybuchła.

*** Bytowo** w Prusach Zachodnich. Państwo Schroederostwo w Półcznie obchodzili 11 b. m. swe srebrne wesele, przyczém się wykazało, jak powszechnie szanowaną i lubioną jest ta rodzina. Pan Schröder pochodzi ze Strzepcza i przez kilka lat miał posiadłość w Dużym Garcu.

*** Teatr polski w Toruniu.** W sobotę operetka Straussa „Zemsta nietoperza“.

W niedzielę obraz historyczny „Kościuszko pod Racławicami“.

*** Sąd przysięgłych** w Toruniu skazał na 10 lat do cuchthauzu żonę szewca Kossmanna z Ostaszewa za to, że chciała czteroletniego swego pasierba zastrzelić, przyczém wystrzeliła mu jedno oko.

*** Berlin**, 21 września. W porozumieniu z kilkoma Towarzystwami katolickiemi odbędzie się w niedzielę 25 września b. r. koncert w ogrodzie obywateli, restauracya Cybulskiego. Dochód przeznaczony na budowę kościoła św. Piusa. Oprócz koncertu wystąpią też polscy i niemieccy śpiewacy. Początek punktualnie o godzinie 4. Wstępne 15 fen. O jak najliczniejszy współudział Szanownych Rodaków uprasza

Komitet kilku Towarzystw katolickich w Berlinie.

*** Zamknięcie** granicy polskiéj zarządził prezydent rejencyi kwidzyńskiéj w téj mierze, że zakazał przekraczania granicy z Królestwa Polskiego do Prus wszędzie, z wyjątkiem drogi żelaznéj z Aleksandrowa do Torunia i drogi wodnéj Wisłą. Zdaje się, że rozporządzenie to odnosi się tylko do osób, alo tem samem ustaje też i przewóz z wyjątkiem dróg z pod zakazu wyjętych, wszelkich płodów rolniczych i towarów, bo jakże je przez granicę zwyczajnemi drogami przedostać? Ustanie więc i dowóz oraz dostawa wszelkich przedmiotów, których poprzednie rozporządzenie téj saméj władzy zakazem nieobjęło. Dla pasów granicznych po obu stronach wielka ztąd szkoda, trudność i strata. Co rozporządzenie takie spowodowało, pojąć nie łatwo. Nie słychać bowiem nic zgoła, iżby cholera po tamtéj stronie granicy miała być tak bliską Prus. Nadto w tym właśnie czasie „Reichsanzeiger“ i rząd starają się uspokoić zalękłych i zalecają, aby zakazywano przewozu tylko tego, co rzeczywiście cholerę przenieść może, a nie tamowano ruchu handlowego i zarobkowego.

*** Gdańsk**, 21 września. Wczoraj stawał redaktor „Gazety Gdańskiéj“ p. Bernard Milski przed kratkami izby karnéj, oskarżony o to, że dopuścił się obrazy inspektora powiatowego p. Menge z Tucholi i ewangelickiego nauczyciela p. Herzberga z Sliwic w korespondencyach umieszczonych w listopadzie i grudniu r. z. (nr. 95, 97 i 108).

Kto był na sądzie i przysłuchiwał się toczącym rozprawom, mógł się przekonać o smutnych stósunkach panujących w naszych szkołach i zapewne odniósł przykre wrażenie. Stwierdzono bowiem, iż pan inspektor powiatowy w dzień zaduszny wprowadzał w urząd nauczyciela ewangelickiego między godziną 9 a 10, kiedy to się odprawia nabożeństwo w kościele katolickim. Nie tylko, że dzieci katolickie były obecne na tem wprowadzeniu nauczyciela, lecz i panowie nauczyciele śliwiccy, wszyscy katolicy, byli na tym akcie w czasie, gdy nabożeństwo tak uroczyste w kościele się odprawiało. Dzieciom wprawdzie nie nakazano wprost przybyć do szkoły, lecz, jak zeznał pierwszy nauczyciel p. Jabłoński, powiedziano, że te, które nie pójdą do kościoła, mają przyjść do szkoły. Wyrażenie podobnego życzenia oczywiście dzieci uważać mogły za rozkaz, to też z pierwszéj klasy była ich większa część.

Nauczyciele zeznali daléj, że uczyli katolickie dzieci modlitw nie potwierdzonych przez władzę kościelną. Nie zakazywano wprawdzie dzieciom robić znaku krzyża św., ale dzieci nie żegnały się, bo tego nauczyciel nie uczynił. Stwierdzono, że dzieci dostawały do ręki książeczkę „Bilder aus der vaterländischen Geschichte“, w któréj mieszczą się ustępy uwłaczające wierze naszéj świętéj i że ją czytały.

Wogóle wszystko, co w owych korespondencyach stało, było mniéj więcéj prawdą i za to też redaktora sąd nie skazał, ale za to, że we formie mieściła się obraza i że w całych artykułach przebijała chęć obrazy. Sąd uznał także karygodnem wyrażenie „dostał się jak Piłat w Credo“, co się odnosiło do p. Herzberga, nauczyciela ewangelika, chociaż tłomacz jako rzeczoznawca powiedział, że to przysłowie znaczy tylko tyle, że ewangelicki nauczyciel Herzberg przy katolickiéj szkole nie jest na swojem miejscu. Obwiniony oświadczył, iż się nie poczuwa do żadnéj winy, mimo to i mimo wymownéj obrony adwokata p. Neumanna z Gdańska sąd uznał redaktora winnym grubéj obrazy urzędników i skazał na 150 m. kary, poniesienie wszelkich kosztów i ogłoszenie wyroku w „Gazecie Gdańskiej“ i „Danziger Ztg.“.

*** W Gdańsku** odsiadujący karę więzienną dr. Wehr, miał, jak donoszono, wnieść o ułaskawienie. Na to odpowiada król. pierwszy prokurator w Gdańsku, że dr. Wehr nie wniósł o ułaskawienie.

*** Do warszawskiego** „Słowa“ donoszą z Nizzy, że tam panuje straszny tyfus. Oto co pisze korespondent tego dziennika:

„Zapewniano mnie, że chorych w domach prywatnych w mieście jest obecnie mniéj więcéj półtora tysiąca. W szpitalu nie ma ani jednego próżnego łóżka. Naturalnie, że załoga wojskowa największy, jak to zwykle, płaci epidemii haracz. Nie mając w wojskowym szpitalu tutejszym dość dla chorych miejsca, administracya wojskowa wysyła ich aż do Marsylii. Korespondent „Petit Marseillais“ donosi temuż ztąd pod datą wczorajszą, że rewia w święto narodowe d. 22 b. m. miejsca tu mieć nie będzie. Łatwo odgadnąć przyczynę.

Dodać mi jednak w interesie prawdy wypada, że śmiertelność stósunkowo nie jest wielka, choć z drugiéj strony każdemu wiadomo, jak zgubne tyfus bardzo często pozostawia po sobie następstwa. Dzieciak mojego odźwiernogo n. p. utracił mowę: inny znowu znajomy mi chłopiec ogłuchł itd.

O przyczynach epidemii różne chodzą tu wieści. Jedni utrzymują, że sprowadziła ją zła w saméj istocie tutejsza woda; inni, że podjęte roboty w łożysku Paillon'a.

Mojem zdaniem, winą tu trochę i jedno i drugie, gdy przytem od początku lata większa część ulic z gruntu rozgrzebaną została już to przez kompanię wody, już to przez kompanię gazu, w celu założenia nowych rur lub zreparowania starych.

Tyfus nie jest zresztą w Nizzy nowiną. I w roku zeszłym grasował on tu dość silnie, a miałem nawet osobiście do opłakania publicznéj téj klęski ofiarę.“

A prasa miejscowa, w zgodzie z „syndykatem interesów lokalnych“, który rozesłał tylko co w świat dziesięć tysięcy ilustrowanych broszurek, opiewających powaby Nizzy, nie przestaje głosić przed światem, że w „pięknéj Nizzy“ powietrze czystsze i zdrowsze, niż na wyżynach alpejskich!

*** Kardynał Howard**, o którego śmierci doniosły telegramy, urodził się w Nottingham w 1829 roku i był synem jedynakiem kapitana Howarda a wnukiem dwunastego księcia Norfolku. Obecny naczelnik tego rodu jest piętnastym księciem. Zmarły wstąpił do armii brytańskiéj jako oficer 2-go pułku lejbgwardyi, lecz już w roku 1855 przyjął święcenia kapłańskie w kościele rzymsko-katolickim. Pius IX wysłał go do Indyi, gdzie przez rok zajęty był sprawą zatargu o Goa. Za powrotem do Włoch został mianowany w roku 1872 Arcybiskupem *in partibus*, w pięć lat potem otrzymał kapelusz kardynalski. W roku 1878 został protektorem angielskiego kolegium w Rzymie, w roku 1881 mianowany Arcypasterzem przy kościele świętego Piotra; jako znakomity lingwista pożyteczny był bardzo na tem stanowisku w stosunkach z cudzoziemcami. Zmarły Kardynał od pewnego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy.

*** Dwie doby w Hamburgu.** Pod tyt. „Tragarz chorych cholerycznych przez czterdzieści ośm godzin“ pisze w berlińskim „Boersen Courrier“ p. Karól Wagner, współpracownik wiedeńskiego „Tagblattu“, co następuje:

Dnia 18 zm. mając 14 dniowy urlop, przybyłem z Wiednia do Hamburga, aby zdać sprawę ze stanu epidemii. Zamieszkałem w hotelu „Salzen“. Zaraz po przyjeździe, wyszedłem na ulicę, aby przypatrzyć się ogólnemu obrazowi Hamburga podczas epidemii. Nie ujrzałem nic nadzwyczajnego. Dopiero nazajutrz zobaczyłem około godz. 8 rano, jak jeden z przechodniów runął nagle w przystępie kurczów na ziemię, a o parę kroków daléj drugi. Nieszczęśliwi do południa leżeli na bruku bez żadnéj pomocy. Przybył wreszcie wóz choleryczny. Jeden ze służby nabawił się również cholery, co widząc, bez długich ceregieli zająłem jego miejsce.

W szpitalu św. Jerzego, dokąd przybyliśmy niebawem, odmówiono nam przyjęcia. Musieliśmy tedy nawrócić i jechać do szpitala eppendorfskiego, odległego o trzy kwadranse. Ponieważ czułem się dobrze, rozzuchwaliło mnie to i zgłosiłem się jako dobrowolny tragarz choleryczny. Służbę rozpocząłem natychmiast. Czegom w jéj ciągu (tj. przez 48 godzin) doznał, urąga wszelkim opisom. Do transportu używano karetek, z których poduszki zostały wyrwane, tak, iż chorzy siedzieli wprost na pudle. Wydawać się to może bajką, ale jest faktem, że w pudle każdem poczyniono otwory, któremi ekskrementa chorych spadały na bruk uliczny! Zabrałem naprzód czternastoletnią dziewczynkę, potem staruszkę jakąś, potem chłopca; staruszka umarla w drodze. Uderzyło mnie spostrzeżenie, iż chorzy pochodzili zawsze z wyższych piąter domów. Pomieszkania ich były tak niechlujne, iż brud ów większym przyjmował mnie wstrętem i lękiem, niż sama cholera.

W ciągu méj krótkiéj działalności wyprawiłem 132 chorych, z których prawie połowa zmierała w drodze.

Z mnóstwa tych wypadków wspomnę o niektórych tylko, aby dać wyobrażenie o stosunkach hamburskich. Na trzeciem piętrze ulicy Bartłomieja l. 44 leżała chora Małgorzata Koephe i robotnik Juliusz Goetze w przestrzeni, obejmującéj zaledwie dwa metry kwadratowe, w któréj mieściły się żelazny piecyk, stołek i łóżko, słomą wyścielone. Koephe leżała w łóżku, Goetze usadowił się na stołku. Obok, pośród brudnéj bielizny znajdowały się resztki potraw. Oboje w żaden sposób nie chcieli udać się do szpitala; musieliśmy ich zabierać przymusem, przy pomocy konstabla. W Nowéj ulicy l. 48 zachorował kursor bankowy, Sebastyan Padrun. Leżał on już 36 godzin w brudzie, dzieląc swą izdebkę z dwiema innemi osobami. Aby się do niego dostać i wyjść napowrót, musieliśmy przechodzić przez cukiernią. Z domu przy Brauerknechten-Graben l. 47 zgłoszono jako chorego tapicera Fryderyka Kocka. Zastaliśmy go już stojącego przed domem w otoczeniu gromady dzieci. Kock umarł, zanim go dowieźliśmy do szpitalu. Wynosząc z domu przy Venus-berg l. 14 wdowę, Luizę Widmann, która od dwóch dni spoczywała w okropnie brudnem łóżku, dostałem sam mdłości. Wziąłem ją w ramiona, aby narzucić desinfekcyjne prześcieradło, gdy mnie jednak zawiało jéj tchnienie, uczułem właściwy smak w ustach, nogi wypowiedziały mi posłuszeństwo i począłem wymiotować. Sądziłem już, że sam padłem ofiarą cholery. Przyszedłem jednak rychło do siebie i wykonywałem obowiązek daléj, aż po czterdziestu ośmiu godzinach służbę wypowiedziały mi siły.

Uwagi godnem jest jeszcze, że mimo niebezpieczeństwa zarazy, ustawiał się zawsze szpalerem zbity tłum ludzi od miejsca, zkąd chorych wynoszono, aż do samego wozu transportowego. Byli nawet tacy ciekawi, którzy drzwi odmykali, by widzieć chorych i trupy.

Najgorszem było, że nigdy nie widzieliśmy, czy transport przyjęty będzie łaskawie w szpitalu. Nieraz trzeba było godzinami całemi wlec się z trupami i chorymi do szpitala do szpitala. Gdy kto umarł po drodze, wiozło go się do Kurhausu. Tam zwożono także trupy wozami meblowemi, nieraz po 80 naraz, tak że cały wóz od dołu do góry był zapełniony.

Podobnych stósunków przecie nie było w Peszcie, gdzie swego czasu przebyłem także kampanią choleryczną.

*** Pierwsza** koléj zębata we Francyi została otwarta w tych dniach w obecności ministra handlu Rochat. Koléj idzie na górę Revard, wysokości 1545 stóp, z któréj roztacza się wspaniały widok na jezioro Bourget i Alpy sabaudzkie i delfińskie. Miejscowość ta oddalona jest o sześć kilometrów od Aix les Bains.

*** Sposoby na obłąkanych.** Niepodobna wyliczyć mnóstwa najdziwaczniejszych przywidzeń, jakich obłąkani doznają. Jeden wyobraża sobie, iż nosi firmament na końcu palca, inny że jest dzbankiem wody i boi się ruszyć, aby nie uledz rozbiciu; trzeciemu zdaje się, że nie ma głowy. Można takiego wyleczyć, kładąc mu ołowianą miednicę na nieistniejące rzekomo miejsce. Ciężar miednicy wyprowadza go z błędu. Inny znowu przypuszcza, że jest nieboszczykiem i nie chce przyjmować żadnego pożywienia. Jednemu z przyjaciół takiego obłąkanego przyszła myśl szczęśliwa. Udał on umarłego. Położono go do trumny, a w kilka chwil potém przyniesiono mu obiad. Rzekomy nieboszczyk, widząc, że kolega-trup spożywa jedzenie, poszedł za jego przykładem i został wyleczony.

*** Kalendarz.** Jutro w piątek 23 września św. Tekli panny i m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 47. Zachód o godzinie 5 minut 57.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Tygodnika ilustrowanego nr. 141** wyszedł z druku i zawiera: Mechesy, powieść przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Postać cholery w fantazyi ludowéj przez Szczęsnego Jastrzębowskiego. — Wystawa w Łodzi przez Ursyna. — Kilka słów w sprawie powieści przez Maryą Jarmund (dokończenie). — Gimnastyka racyonalna według dr. Lagrange'a) przez dr. S. Starkmana (dokończenie). — Romanza (wiersz) przez Pawła Kośmińskiego. — Z literackiego widnokręgu: II. Emil Zola jako polemista i krytyk przez Teodora Jeske-Choińskiego (ciąg dalszy). — Nasze ryciny. — Z tygodnia na tydzień przez Wiktora Gomulickiego. — Ideał Matwija, nowela przez Fr. Rawitę (ciąg dalszy). — Polityka. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Wolne żarty. — Nowe książki. — Od Redakcyi. — Silva rerum. — Bibliografia. — Rebus. — Ogłoszenia.

Ryciny: Ciekawe wieści, obraz G. Weissa. — Cztery rysunki z wystawy ogrodniczéj w Łodzi. — Ploteczki, obraz Soulacroix'a. — Grabienie siana, rysunek oryginalny Emila Lindemana. — Pani Seweryna. — Dwa widoki z pożaru na Nowéj Pradze. — Rysunek humorystyczny Fr. Kostrzewskiego.

Dodatek powieściowy: Mały światek, powieść oryginalnie napisana (arkusz 19).

*** Bleslady Literackiéj, ilustracyi warszawskiéj, wyszedł** z druku nr. 871 i zawiera: Z Warszawy. — Wbrew przekonaniu, powieść w pamiętniku przez N. M. (ciąg dalszy). — Co chciał powiedzieć?... (wiersz). — Kilka wspomnień z wycieczki po kraju, skreślił ks. A. Brykczyński. — Dramat na morzu. — Krysztof Kolumb (dokończenie). — Kopciuszek. — Z Ostendy (dokończenie). — Pogadanka. — Raptularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Bezbożnik, powieść przez E. Caro (ciąg dalszy) — Cykliści w armii. — Listy polityczne. — Gdzie jest ojczyzna dyamentów? — Jak sobie radzić. — Okruszyny. — Ze skarbca prawd. — Pogadanka. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Logogryf. — Gazetka. — Przewodnik. — Post-scriptum. — Prace literackie. — Humorystyka.

Rysunki: Co chciał powiedzieć?... (obraz A. Braith'a). — Pastwisko zarosłe (rysunek F. Brzozowskiego). — Kopciuszek (obraz A. Tschautsch'a). — Dramat na morzu. — Cykliści w armii. — Prawda hotelowa. — Rebus.

„Dodatek powieściowy“ zawiera „Czasy Stuartów“, powieść historyczną Edna Lyall, arkusz 4.

## Skrzynka do listów.

***Wielm. ks. proboszcz K. w Cz.*** Należy się osobiście zgłosić do kasy powiatowéj, dokąd rejencya poznańska pieniądze już niezawodnie przesłała. Pismo komisyi radzimy zabrać ze sobą, tudzież legitymacyą co do tożsamości osoby.

## Telegram giełdowy.

**Berlin,** 21 września 1892 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 21 | 22 |
|---|---|---|
| **Pszenica** słabo. | | |
| na wrzes.-paźdz. | 153 50 | 153 50 |
| na pazdz. listop. | 155 — | 154 50 |
| **Żyto** słabo. | | |
| na wrzes.-paźdz. | 147 75 | 146 75 |
| na paźdz. listop. | 147 75 | 146 75 |
| **Oléj rzep.** spok. | | |
| na wrzes.-paźdz. | 48 50 | 48 30 |
| na kwiecien-maj | 48 90 | 48 70 |
| **Okowita** spok. | | |
| eksportowa . . | 34 30 | — — |
| na wrzesień . . | 33 20 | 33 20 |
| na wrzes.-paźdz. | 33 20 | 33 20 |
| na paźdz.-listop. | 32 70 | 32 70 |
| na listop.-grudz. | 32 40 | 32 40 |
| na kwiecień-maj | 33 40 | 33 40 |
| spożywcza . . . | — — | — — |
| **Owies** | | |
| na wrzes.-paźdz. | 147 50 | 142 50 |
| Wypowiedziano: | | |
| żyta węcpli . . | 150 | |
| okowity kw. ekp. | 50,000 | 170,000 |
| „ „spoż. | | ,000 |

| | 20 | 21 |
|---|---|---|
| Niem. 3% poż. pań. | 87 30 | 87 30 |
| Consol. 4% . . | 107 — | 107 10 |
| Consol. 3 1/2% . | 100 40 | 100 40 |
| Pozn. 4% l. zast. | 101 60 | 101 60 |
| Pozn. 3 1/2% l. zas. | 97 10 | 97 10 |
| Pozn. listy rent. | 102 75 | 102 50 |
| Poznań. oblig. . | 95 70 | 95 70 |
| Austr. banknoty | 170 30 | 170 25 |
| Austr. renta srbr. | 81 80 | 81 80 |
| Ros. banknoty . | 205 45 | 206 05 |
| Ros. listy zastaw. | 97 80 | 97 90 |
| Pols. 5% lis. zas. | 65 50 | 65 75 |
| Pols. likw. lis. zas. | — — | 62 80 |
| Węg. 4% renta zł. | 95 90 | 95 90 |
| Węg. 5% „ pap. | 85 80 | 85 60 |
| Austr. kred. akcye | 167 25 | 166 75 |
| Aust. franc. koleje | 126 — | 125 25 |
| Lombardy . . . | 42 50 | 42 90 |
| Usposobienie: słabo. | | |

**Szczecin,** 22 września 1892 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 21 | 22 |
|---|---|---|
| **Pszenica** niezm. | | |
| na wrzes.-paźdz. | 155 50 | 155 50 |
| na paźdz.-listop. | 156 — | 155 50 |
| **Żyto** słabo. | | |
| na wrzes.-paźdz. | 144 50 | 142 75 |
| na paźdz.-listop. | 144 50 | 143 - |
| **Oléj rzep.** spok. | | |
| na wrzes.-paźdz. | 48 — | 48 — |
| na kwiecień-maj | 48 — | 48 — |

| | 21 | 22 |
|---|---|---|
| **Okowita** niezm. | | |
| w miejscu eksport. | 33 50 | 33 50 |
| na wrzesień . . | 32 70 | 32 60 |
| na wrzes.-paźdz. | 32 70 | 32 60 |
| **Petroleum** | | |
| w miejscu . . . | 10 25 | 10 25 |

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 września.

**BAZAR.** Hr. Mielżyński z Iwna, hr. Mielżyński z żoną z Chobienic, Moszczeński z żoną z Wiatrowa, hr. Mycielski z Gałowa, Reinhardt z Froebeln.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.** Ks. Krupkowski z Inowrocławia, hr. Mycielski ze Smogorzewa, Homburg z Marienburgu, Schneider z Mád, Schmatolla z Odalanowa, Treskow ze Strykowa, Wertheimer z Moguncyi, Heise z Salzüffeln, Sowiński z żoną z Jeżewa.

**KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Małachowski z Wrocławia, Kąsinowski z synem ze Skoków, Polz z żoną z Trzebisławka, Neumann z Łodzi, Beyer z żoną z Minikowa, Hoffmann z Frankensteinu.

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

| *Odchodzą.* | *Przychodzą.* |
|---|---|
| **Poznań-Krzyż.** | |
| 6,50 rano. | 4,43 rano. |
| 10,35 przed poł. | 7,37 rano. |
| 12,50 w poł. (do Rokietnicy). | 10,08 przed poł. (z Rokietnicy.) |
| 2,30 po poł. | 3,10 po poł. |
| 3,21 po poł. | 6,17 wiecz. |
| 4,59 po poł. | (z Rokietnicy). |
| 7,16 wiecz. (do Rokietnicy) | 6,46 wiecz. 7,55 wiecz. |
| 8,20 wiecz. | 1,15 w nocy. |
| 12,52 w nocy. | |
| **Poznań-Bydgoszcz-Toruń.** | |
| 4,48 rano. | 8,10 rano (z Gniezna). |
| 6,49 rano. | 10,19 przed poł. |
| 10,36 rano. | 3,15 po poł. |
| 3.29 po poł. | 6,54 wiecz. |
| 7,15 wiecz. | 10,57 w nocy. |
| 10,45 w nocy. (do Gniezna). | 12,46 w nocy. |
| **Poznań-Piła.** | |
| 4,46 rano. | 7,24 rano. |
| 10,47 przed poł. | 1,58 po poł. |
| 4,48 po poł. | 6,48 wiecz. |

| *Odchodzą.* | *Przychodzą* |
|---|---|
| **Poznań-Wrocław.** | |
| 4,54 rano. | 4,09 rano. |
| 10,29 przed poł. | 8,20 rano. |
| 3,45 po poł. | (z Leszna). |
| 7,02 wiecz. | 10,21 przed poł |
| 8,25 wiecz. | 2,20 po poł. |
| (do Leszna). | 5.47 po poł. |
| 1,25 rano. | 12,14 w nocy. |
| **Poznań-Berlin-Guben.** | |
| 1,25 w nocy. | 4,30 rano. |
| 4,57 rano. | 8,58 rano. |
| 10,34 przed poł | 2,37 po poł. |
| 4,24 po poł. | 5,44 po poł. |
| 7.25 wiecz. | 11,55 w nocy |
| **Poznań-Kluczbork.** | |
| 6,50 rano. | 8,35 rano. |
| 10,40 przed poł. | 2;03 po poł. |
| 2,51 po poł. | 6,18 wiecz. |
| 8,06 wiecz. | 11,38 w nocy. |
| **Poznań-Strzałkowo.** | |
| 5,02 rano. | 9,05 rano. |
| 12,16 przed poł. | 3,34 po poł. |
| 5.53 po poł. | 9,51 wiecz. |

**Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk**, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

## Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w wrześniu.

| Data i godzina. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Temp. w. Cel. |
|---|---|---|---|---|
| 21. Po połud. 2 | 760,7 | W. słaby | zachm. | +21,0 |
| 21. Wiecz. 9 | 760,0 | W. lekki | dosyć pog. | +16,7 |
| 22. Rano 7 | 761,0 | WPłnW. słaby | pomrocznо | +13,3 |

Dnia 21 września maximum ciepła + 21,6° Cel.
„ 21 „ minimum „ + 11,5° „

## Stan powietrza.

Dnia 21 września 1892 r., o 8 godzinie rano.

| Stacye. | Barometr. | Wiatr. | | Stan powietrza. | Term. Cels. |
|---|---|---|---|---|---|
| Mulaghmore | 769 | W.Płn.W. | 3 | bez chmur | 9 |
| Aberdeen | 770 | Z.Płn.Z. | 9 | bez chmur | 4 |
| Chrystiansund | 765 | Płd.Z. | 6 | zachm. | 7 |
| Kopenhaga | 768 | W.Płd.W. | 2 | zachm. | 10 |
| Sztokholm | 769 | Z.Płn.Z. | 2 | bez chmur | 6 |
| Haparanda | 754 | Płn.Z. | 4 | bez chmur | 4 |
| Petersburg | 758 | Płn.Z | 4 | pogodnie | 6 |
| Moskwa | 761 | Z. | 1 | zachm. | 11 |
| Kork, Queenst | 766 | Płn.Płn.Z. | 4 | pochmurno | 12 |
| Cherbourg | 761 | Płd.Płd.Z. | 2 | zachm. | 15 |
| Helder | 763 | spokojnie. | | mgła | 14 |
| Sylt | 765 | W. | 3 | deszcz | 11 |
| Hamburg | 764 | Płd.W. | 1 | deszcz | 15 |
| Swinoujście[1]) | 766 | Płd.Płd.W. | 3 | deszcz | 13 |
| Nowyport | 768 | W. | 1 | pochmurno | 14 |
| Kłajpeda | 768 | Płn.Płn W. | 2 | pogodnie | 9 |
| Paryż | 764 | Płd.Płd.W. | 2 | bez chmur | 15 |
| Monaster | 762 | PłdZ | 2 | zachm. | 16 |
| Kalsruhe | 765 | Płd.W. | 2 | pochmurno | 18 |
| Wiesbaden[2]) | 765 | spokojnie. | | zachm. | 17 |
| Monachium | 768 | Płd Z. | 4 | pochmurno | 15 |
| Kamienica[3]) | 765 | Płd.Płd.W. | 1 | pochmurno | 15 |
| Berlin | 565 | Płd.W. | 1 | deszcz | 15 |
| Wiedeń | 767 | Płd.Płd.W. | 1 | bez chmur | 11 |
| Wrocław | 767 | Płd.W. | 1 | zachm. | 11 |
| Ile d'Aix | 763 | Z.Płd Z. | 3 | zachm. | 18 |
| Nizza | 765 | spokojnie. | | pochmurno | 21 |
| Tryest | 766 | spokojnie. | | bez chmur | 22 |

[1]) Nocą spadło cokolwiek deszczu. [2]) Nocą deszcz. [3]) Mgła, rosa.

Pogląd na stan powietrza.

Nacisk atmosfery w Europie, oprócz w okolicach północno-wschodnich, jest wysokim i bardzo równo rozdzielonym, dla tego też wszędzie jest słaby prąd powietrza. Minimum, które wczoraj spoczywało ponad północną Skandynawią, posunęło się ku wschodowi ku Morzu Białemu. Słaba depresya spoczywa ponad zachodnią częścią Europy środkowéj, a odznacza się ponurem, dżdżystem powietrzem, które jest także w Niemczech, gdzie jest wiatr lekki przeważnie południowo-wschodni. Oprócz na wschodzie jest wszędzie deszcz, a najwięcéj jest go między Wilhelmshaven a Kilonią, 12—14. W Mülhuzie była burze. W Helder było 21, w Cork 26, w Blissingen 27, w Utrechcie 44 mm. deszczu.

***Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych***, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.
***Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj***, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.
***Towarzystwo Przyjaciół Nauk***, Wiktoryi ulica nr. 26.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

**Wrocław**, 21 września 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — m., na wrzesień 149,00 żąd., wrzesień październik 149,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na wrzesień (50-ta) 53,80 żąd. (70-ta) 33,80, wrzesień-październik 33,80 żąd., listopad-grudzień —,— żąd.

**Cena wypowiedziana na dzień 22 września**: żyto 149,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 136,00 mrk., rzep —,— mrk., olej rzepiowy 49,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 21 września (50-ta) 53,80 mrk. (70-ta) 33,80 mrk.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targów. | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M | F | najniż. M | F. | średni najwyż. M | F. | średni najniż. M | F. | lekki towar najwyż. M | F. | najniż. M | F. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 16 | 20 | 16 | 00 | 15 | 70 | 15 | 20 | 14 | 20 | 13 | 70 |
| Pszenica żółta | 16 | 10 | 15 | 90 | 15 | 60 | 15 | 10 | 14 | 10 | 13 | 60 |
| Żyto | 15 | 00 | 14 | 70 | 14 | 50 | 14 | 2 | 13 | 90 | 13 | 70 |
| Jęczmień | 15 | 00 | 14 | 80 | 14 | 6 | 13 | 80 | 13 | 10 | 12 | 10 |
| Owies | 13 | 60 | 13 | 40 | 13 | 00 | 12 | 8 | 12 | 30 | 11 | 80 |
| Groch | 18 | 00 | 17 | 00 | 16 | 00 | 16 | 00 | 15 | 00 | 14 | 0 |

| Postanowienia komisyi handlowéj. | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep 100 klg. | 21 | 00 | 20 | 00 | 18 | 10 |
| Rzepik zimowy „ „ | 20 | 40 | 19 | 50 | 18 | 40 |
| Siemię lniane „ „ | — | — | — | — | — | — |

**Bydgoszcz**, 21 września 1892.

Pszenica nom., stara —,— mrk., nowa 144,— do 155 mk.

Żyto według jakości 125 136 mrk.

Jęczmień według jakości 120 135 mrk., dla browarów 136—140.

Owies 125—135 m.

Groch na paszę 130—140 m., wrzący 141—160 m.

**Szczecin**, 21 września 1892.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 145—155 m., na wrzesień-paźdz. 155,5 płc., na listopad-grudzień 157,5 pł.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 135—144 mrk., na wrzesień-paźdz. 144,5 płc., na list.-grudzień 144,5 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 133—139 mrk.

Okowita niezm., za 10,000 litr.-proc. w miejscu bez beczki 70-ta 33,5 płac., na wrzesień 70-ta 32,7 nom., wrzesień-paźdz. 32 7 nom., kwiecień-maj 32,8 nom.

**Magdeburg**, 21 września. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 14,40, cukier ziarn. excl. 88% 13,65, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—, Usposobienie: spok ff. Rafinada chlebowa 28,00. f. Rafinada chlebowa II —,—. mielona rafin. z beczką 28,25, miel. Melis I z beczką —, . Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za wrzesień 13,17½ pł., 13,20— żąd., październik 13,00— pł., 13,05— żąd., listopad-grudzień 12,95— płc., 13,00— żąd., styczeń-marzec 13,20 płc., 13,25 żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

**Hamburg**, 21 września. — Okowita słabo, za wrzesień-październik 22¾ żąd., październik-listopad 23— żąd., listopad-grudzień 23⅛ żąd., kwiecień maj 23⅛ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 70½, za grudzień 70¾, za marzec 69¾, za maj 69—. Usposobienie: potw. Obrót 4000 miechów.

## (Nadesłano.)

### Cholera — Baczność.

Zdarzało się często, a i mnie się przytrafiło, że przekupnie wyzyskując okropną epidemią, która nas nawiedziła, nachodzą domy nasze i starają się sprzedać za tanią cenę — jak twierdzą — **„prawdziwą Benektynkę“.** To co się za te tanie pieniądze otrzymuje, jest lichym produktem krajowych fabryk, a pod względem wartości i dobroci stoi jeszcze niżéj od swéj nizkiéj ceny. (447)

Kto więc w interesie swego zdrowia chce sobie sprawić likiery działające skutecznie przeciw epidemii jak **„prawdziwa Benedyktynka“**, ten niechaj się ma na baczności, gdyż władze są teraz zanadto zajęte, aby módz zagrodzić tego rodzaju bezczelnym wyzyskiwaniom łatwowiernéj publiczności.

Z szacunkiem
Ktoś, co się **nie pozwolił** oszukać.

**FABRYKA**
**papierosów i tureckich tytuni**
(1093) **„VULKAN“**
**I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,**
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

---

†

W dniu dzisiejszym zasnęła po długich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa żona i dobra matka mych dzieci

**Magdalena z Majerowiczów**
**Loewental-Fortuńska**

w 27-mym roku życia, o czem krewnych i znajomych uwiadamia w imieniu rodziny

***ciężko stroskany mąż.***

Pogrzeb odbędzie się w Gnieźnie dnia 23 b. m. o godz. 5-téj po południu na cmentarz św. Piotra.

---

## Zebranie Towarzystwa rolniczego

**powiatu mogilnickiego**

odbędzie się w **Mogilnie** w lokalu pana **Splitta we wtorek, dnia 27 b. m. o godzinie 2-giéj po południu.** Porządek obrad, po zagajeniu Zebrania, zostanie ogłoszony. (451)

Równocześnie po Zebraniu rolniczym odbędzie się
**Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj.**
O liczny udział prosi
w imieniu Zarządu
*Sekretarz.*

---

## „Germania“.

Central-Organ der Centrumspartei.

**Täglich zwei Ausgaben in 2—3 Bogen.**

Bedeutung, Wichtigkeit und Aufgabe, der im Brennpunkte des politischen Lebens, in der Reichshauptstadt, erscheinenden Hauptzeitung der Centrumspartei, hat der allgeehrte Centrumsführer **Graf Ballestrem** auf der Katholikenversammlung in Mainz wie folgt gezeichnet:

„Wir bedürfen eines grossen Blattes, das in Berlin erscheint und gleichsam als **Centralorgan** der Partei dient. Das ist die „Germania“, mit der die **beiden Centrumsfractionen** in **engster Verbindung** stehen. Wir **müssen das Blatt haben**, und ich möchte Ihnen daher das Abonnement auf diese Zeitung recht warm ans Herz legen. Die „Germania“ dürfe u. A. eigentlich in keinem Pfarrhause fehlen. Sie zu halten ist nicht nur Nothwendigkeit, sondern auch Ehrensache“.

Um Jedem Gelegenheit zu geben, sich von der Gediegenheit, Reichhaltigkeit und schnellen Berichterstattung der „Germania“ zu überzeugen, liefern wir die Zeitung **bis zum 1. October gratis und franco.** (439)

Man beliebe genaue Adresse zu senden an die
**Expedition der Zeitung „Germania“, Berlin C.,**
Stralauerstrasse 25.

---

**Zaproszenie do przedpłaty**

## na Ziemianina,

**Tygodnik rolniczo-przemysłowy**

Cena, mimo zwiększonego formatu, **nie zmieniona,** wynosi na poczcie **3 marki** kwartalnie. Cena **zniżona** dla urzędników gospodarczych oraz **niezamożnych** gospodarzy wynosi 19 sbr. czyli **1 M. 90 fen.** kwartalnie, którą wprost do **Redakcyi w Poznaniu, Plac Piotra nr. 4, I.** przesyłać należy. (449)

---

Szanownéj Publiczności miasta **Poznania** i okolicy donoszę jak najuprzejmiéj, iż z dniem 1 lipca rb. **wystąpiłem** ze **„Spółki Zjednoczonych Stolarzy“** i urządziłem

## magazyn mebli

w domu własnym na **Chwaliszewie 41.**

Dostarczam **kompletnych mebli do urządzeń pokoi** tak jak dotąd.

Skład ten jednakże przenoszę od 1-go października na **ul. Podgórną nr. 8,** o czem w swoim czasie nowe nastąpi doniesienie. Z uszanowaniem

**J. Krąkowski,** mistrz stolarski.

---

Nininiejszem donosimy uprzejmie, iż z dniem dzisiajszym otworzyliśmy przy **Starym Rynku nr. 8** (vis-à-vis ulicy Wrocławskiéj) (447)

## Skład drogeryjny, chemikaliów, farb i parfumeryi

pod firmą

# Drogerya Centralna

## Czepczyński i Śniegocki.

Posiadając długoletnią praktykę w tym zawodzie, jesteśmy przekonani, że Szanowną Publiczność pod każdym względem zadowolnimy, a dołożymy wszelkich starań, aby dobrocią towarów, skorą i rzetelną usługą pozyskać sobie ogólne zaufanie.

Z wysokim szacunkiem
**J. Czepczyński. B. Śniegocki.**

**Poznań** w wrześniu.

---

**Zapraszając do rychłego odnowienia prenumeraty**

## na „PIELGRZYMA“

na IV. kwartał 1892

tj. na październik listopad i grudzień donosimy, iż i nadal w dziale powieściowym umieszczać będziemy **piękne powieści na tle historycznem** i gdy tylko ukończymy obecną powieść p. t. „Chrobry“ to natychmiast rozpoczniemy: 1) powieść z czasów Zawiszy Czarnego a następnie 2) powieść z czasów Bolesława Krzywoustego. (414)

Starania nasze o piękne i zajmujące historyczne powieści nieograniczamy na samym „Pielgrzymie“ lecz i dla obu dodatków: **„Krzyż“ i „Przyjaciel Dzieci“** takowe mamy przysposobione a prócz tego w dodatku niedzielnym „Krzyż“ znajdą umieszczenie powieści, rady i wskazówki przeznaczone dla przemysłu, wzięte z życia, z pracy i doświadczenia przemysłowców.

Dla dziatek zaś naszych polecamy Wielebn. Duchowieństwu, rodzicom i opiekunom nasz poniedziałkowy dodatek do „Pielgrzyma“ **„Przyjaciela Dzieci“** — gdyż sumiennie przekonani jesteśmy iż pisemko to pod każdym względem korzystny wpływ wywiera na dziatki.

Cena za te trzy pisma tj. za **Pielgrzyma**, (3 razy tygodn.), **Krzyż** (co sobotę) i **Przyjaciel Dzieci** (co poniedziałek), wynosi kwartalnie w eksped. 1,20 na każdéj poczcie 1.50 z przyniésieniem do domu 1,75 mrk. — W cenniku pocztowym notowany jest Pielgrzym: Zeitungsliste II. Abth. s. Nr. 66.

**Darmo**

odbierze każdy z abonentów w ciągu kwartału praktyczny Kalendarz ścienny na rok 1893. Uprzejmie zatem prosimy na IV. kwartał 1892 zapisać sobie „Pielgrzyma“ z „Krzyżem i „Przyjacielem Dzieci“.

**Redakcya „Pielgrzyma“.**
*w Pelplinie* (Pelplin W.-Pr.)

---

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

---

Polecam się **do upiększania kościołów i kaplic, buduję nowe ołtarze, dostawiam chorągwie, olejne obrazy, ołtarzyki do noszenia, oraz wszelkie przybory kościelne.** (1503)

## Marcin Piotrowski

Zakład kościelno-artystyczny.

**Fabryka ołtarzy, figur św., Stacyi Drogi Krzyżowéj w różnych wielkościach z masy kamiennéj i mozajkowéj i t. d. oraz skład przyborów kościelnych.**

Poznań, ul. Wrocławska nr. 14
pierwsze piętro, wchód przez bramę.

**Wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kościelnych wykonuję starannie i tanio.**

---

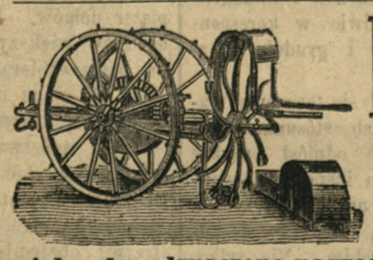

## Kartoflarki

systemu

**hrabiego Münstera**

**wielorako odznaczone nagrodą; na tegorocznem popisie konkursowym w Struminiu, w powiecie Średzkim, nagrodzone srebrnym medalem i dyplomem za lekki chód i trwałą budowę.**

Z naszemi zmianami, które uznano za korzystne.

**Nowość: Podwójna transmisya,** za pomocą któréj osięga się lżejszą i sporszą robotę przy wolniejszym biegu koni.

**W nader trwałem wykonaniu polecają ją i upraszają o wczesne zamówienia** (412)

## Bracia Lesser w Poznaniu

teraz przy Rycerskiéj ulicy nr. 16.

---

**Koryta glazurowane dla bydła, koni i trzody,**
**Rury polewane na mosty i przepusty,**
**Tekturę smołowcowaną, smołę, asfalt,**
**Flisy na posadzki** do kościołów i sieni,
**Stopnie granitowe,** polecają (173)

**S. MICHALSKI i SP.,**
Wilhelmowska ulica 21
**naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.**

---

## Obwieszczenie.

**Role proboszczowskie w Skarboszewie, przeszło 500 mórg,** będą (436)
**dnia 4-go października r. b. o godz. 11-téj przed poł.**
na plebanii więcéj dającemu na 18 lat wydzierżawione. Warunki dzierżawy wyłożone są u przewodniczącego dozoru p. **Hyżaka w Skarboszewie.** Poczta i stacya kolei **Strzałkowo.**

Dozór kościelny.
**Stanisław Hyżak.**

---

## Ed. Bote & G. Bock

Księgarnia i handel muzykaliów

poleca swoją
**aż do najnowszego czasu uzupełnioną**
**wypożyczalnią nut.**

**Abonament** można rozpocząć każdego dnia. (425)
Warunki **gratis** i **franko.**

---

## Szkła
## Puszki
## Kociełki

**mosiężne** } do konserw,

## Aparaty do filtrowania wody

poleca (203)

## J. Krysiewicz,

**skład sprzętów kuchennych i domowych,**
Sw. Marcin nr. 65.

---

**Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.**

## Wody mineralne

**Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.**

Nalew 1892.

**Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie** i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1763)

## Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

## Jasiński i Ołyński,

**Główny skład wód mineralnych**
i fabryka wody selterskiéj.
Poznań, Śty Marcin 62.
**Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.**

---

Do moich winiarni poszukuję od 1-go października r. b. zręcznego, sumiennego i trzeźwego (434)

## ekspedyenta

katolika, umiejącego po polsku.

Reflektanci winni nadesłać swoje świadectwa, podać wymagania co do pensyi przy wolnym stole i mieszkaniu.

**Felix Przyszkowski**
**Hurtowny handel win**
**Racibórz.**

---

## Gospodyni

z chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca na probostwie. Zgłoszenia do **Ekspedycyi Kuryera** sub **J. W. 117.**

---

Od 1-go lipca 1893 roku wakuje posada (418)

## zarządzcy lasów

**ks. Sapiehów w Galicyi.**

Kandydaci zechcą zgłaszać się do centralnéj kancelaryi
***w Krasiczynie***
p. Przemyślem.

---

## Ucznia

**do kantoru, który ukończył szkołę średnią, albo tercyą szkoły realnéj, szuka zakład kościelno-artystyczny**

**J. Szpetkowski**
(437) Poznań.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.